Nr. 96 Łódź, Piątek 7 Kwietnia 1922 roku. Rok V

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Cena numeru pojedyńczego mrk. 25

Redakcja i Administracja: Piotrkowska 106. Telefon dzienny 199, telefon nocny 799.

Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5—6 po po. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Nierówna gra.

Droga, po której obecnie kroczą sowiety prowadzi do wznowienia gospodarki kapitalistycznej pod firmą komunistyczną i pod władzą ideową komunistycznego frazesu. Idąc na kapitulację przed finansierą zachodnią, przywódcy bolszewików nie przyznają się wcale do ideowego bankructwa, przeciwnie z całą obłudną bezczelnością propagują hasło jednego socjalistycznego frontu i okazują widocznie pretensje do objęcia na tym froncie naczelnej komendy. Jednocześnie podpisują się pod typowemi wymaganiami prawowiernego kapitalizmu jak np. świeżo pod uchwałami w Rydze, których punkt 3-i brzmi: „Zawieranie tranzakcji handlowych na zasadzie kredytu, opartego na towarach, składanych poza granicami kraju, bądź też na dostatecznej gwarancji, udzielonej przez banki zainteresowane w kraju i ponadto ułatwienie zakładania mieszanych towarzystw mających na celu zaspokojenie specjalnych potrzeb życia ekonomicznego powyższych krajów".

Czyż trzeba wykazywać, że realizacja tego punktu wymaga całego systemu obrony własności, wymaga burżuazyjnych przepisów oraz urządzeń prawnych, będących w jaskrawej sprzeczności, z zasadami i z praktyką ustroju komunistycznego?

Rząd sowiecki nie ma tej elementarnej uczciwości, którąby mu nakazała w obliczu całej Rosji i w obliczu socjalizmu europejskiego przyznać się do właściwego stanowiska — on wciąż usiłuje zająć pozycję ponad kapitalizmem i socjalizmem i wygrywając jeden przeciw drugiemu, dążyć do panowania nad oboma. Wszak Sudiejkinowi, naczelnikowi żandarmerji carskiej, chodziły swego czasu po głowie myśli wywierania decydującego wpływu na rząd carski i na organizację rewolucyjną: według jego wskazówek władze miały chwytać i wysyłać na szubienicę lub katorgę zawadzające osoby z pośród rewolucjonistów, ci zaś sprzątać ze świata opornych dygnitarzy carskich. Może w głowie Trockiego lub Cziczerina istnieje plan, wzorowany w zasadzie na praktyce Sudiejkina i Azefa.

Ale byłby to plan już zbyt genjalny, a wszystkie one mają tę wadę, iż są nie do urzeczywistnienia. Przynajmniej co do kapitalizmu sowiety już miały czas przekonać się, iż bardzo się przerachowały co do łatwowierności i dobroduszności swego partnera. Kapitalizm angielski już przed dwoma laty zaczął rozmawiać z rządem sowieckim i ten doszedł do przekonania, że już ma w ręku finansierę zachodnią i wnet wystrychnie ją na dudka.

Szeroko rozwijał jeszcze niedawno odnośne projekty Lenin. Według jego rachub kapitał zachodni miał dokonać odbudowy gospodarczej i „elektryfikacji" Rosji w ten sposób, iż władza sowietów nie doznałaby żadnego uszczerbku. Za koncesje kopalniane, leśne i inne kapitał ów miał iść poprostu wysługiwać się sowietom i dostarczyć im potrzebnych środków technicznych do rewolucjonizowania zachodniej Europy a może i do wojny zewnętrznej. Lenin umiał wytłomaczyć towarzyszom, że nie bolszewizm kapituluje przed burżuazją zachodnią, lecz przeciwnie, zaprzęga do swej służby jej finanse ku ostatecznemu zwycięstwu zasad komunistycznych.

Tymczasem działo się zgoła inaczej. Kapitał zagraniczny prowadził dalej zabawiającą konwersację z sowietami, lecz wcale się nie kwapił z przybyciem do Rosji i spełnieniem tam przeznaczonej mu roli. Mógł on czekać, a rząd sowiecki znajduje się w coraz gorszych opałach, goni resztkami i czekać nie może. Obecnie z ust Lloyd George'a, który był inicjatorem porozumienia, a obecnie przed konferencją wyłożył swe zamiary parlamentowi, sowiety dowiadują się, że kapitał zachodni nie jest wcale tak naiwny, łatwowierny i bezbronny, aby oddać się pod władze komunistów bez stosownych gwarancji. Te zaś idą tak daleko, iż odwracają zgoła stosunek, wymarzony przez Lenina — kapitalizm nie pójdzie na służbę bolszewikom, lecz podyktuje im wymagania, które właściwie prowadzą do zupełnej i jawnej likwidacji systemu komunistycznego.

A jak przedstawia się ta sprawa z punktu widzenia socjalizmu europejskiego.

W artykule p. t. „Miraże", poseł Daszyński nader ujemnie ocenia ową kooperację samowładnych sowietów z chciwym kapitałem.

„Kapitalizm może zacząć Rosję krwawo eksploatować przy pomocy bolszewików; — pisze poseł Daszyński — ale nie będzie to odbudowa Rosji, tak jak o niej mówią i piszą socjaliści europejscy, a choćby i angielsko - niemiecki kapitał, popierany przez Europę"...

„Socjalizm europejski nie może ani spokojnie przypatrywać się, ani tem mniej popierać tego procesu sprzedaży 100 miljonów półniewolników rosyjskich w niewolę kapitalistom pod strażą i gwarancją rządową bolszewików. Robotnicy europejscy nie mogą dopuścić, aby kolonja rosyjska zaczęła po pewnym czasie wywierać wpływ ekonomiczny, a później i polityczny, właściwy kolonjom kapitalistycznym wogóle.

Do takich przerażających paradoksów doprowadził rzekomy „czysty marksizm", który według przywódców zerwał z oportunizmem europejskiego socjalizmu. Zamiast oportunizmu popełnia on dzisiaj poprostu zdradę, która zresztą nie odwróci jego zasłużonego upadku.

T.

Obrady sejmu.

Wrażenia ogólne.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu toczyła się przedewszystkiem dyskusja kościelna. Z jednej strony występowali mówcy, których nazywano już papieżami przyszłego kościoła narodowego, jak pp. Putek i Waleron, z drugiej ks. Lutosławski i ks. Dziennicki. Dyskusja była bardzo namiętna, chociaż chodziło o sprawę stosunkowo drobną zniesienia rozmaitych ograniczeń, istniejących zresztą tylko na papierze w stosunku do kościoła katolickiego. Wniosek ten przeszedł, a sejm zajął się sprawą wileńską w nowej jej postaci, a mianowicie w postaci projektu ustawy o objęciu władzy państwowej nad ziemią wileńską przez władze Rzeczypospolitej polskiej.

Komisja konstytucyjna z inicjatywy ks. Lutosławskiego poczyniła w projekcie szereg zmian, mających na celu zniesienie raz na zawsze pojęcia odrębnej dzielnicy. Referował projekt ten w zmienionej redakcji pos. Steinhaus, nie zgadzając się z resztą z temi zmianami, które prawica wniosła do projektu.

W tej właśnie redakcji projekt został przyjęty bez żadnych sprzeciwów ze strony rządu.

Dyskusja nad projektem sprawiała czasami wrażenie, że z posiedzenia sejmu warszawskiego przenieśliśmy się na chwilę do sejmu wileńskiego ze wszystkiemi jego lokalnemi sprawami, osobistemi zajściami i porachunkami.

Na koniec posiedzenia zapowiedziana była dyskusja nad wnioskiem nagłym klubu P.S.L. o działalności Banku Towarzystw Współdzielczych. Ludowcom chodziło o porachowanie się ze związkiem ludowo-narodowym za sprawę dojlidzką. To też dyskusja odrazu stała się gorącą. Nagłość interpelacji ludowców zyskała większość i związek ludowo-narodowy znalazł się wczoraj w tej samej sytuacji, w której we wtorek byli ludowcy.

Dzisiaj ostatnie posiedzenie przed świętami. Ma ono trwać od godz. 12-ej w południe do wieczora.

St. Gr.

Przebieg posiedzenia.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu odesłano do komisji konstytucyjnej nowelę do ustawy o orderze „Odrodzenia Polski" poczem ks. Dziennicki referował sprawę uregulowania stosunków prawnych kościoła katolickiego w Polsce. Chodzi o wniesienie przez rząd w ciągu dni 14 ustawy, znoszącej wszystkie przepisy, wymierzone przeciwko kościołowi katolickiemu i niezgodne z konstytucją. Poseł Putek wskazuje, że tak ważnej sprawy niepodobna załatwić odrazu i zwraca uwagę na przywileje, z jakich korzysta duchowieństwo w sprawie podatków i domaga się wglądu państwa w sprawach dotyczących pełnienia czynności przez duchownych. Dalej wypowiada się przeciw nadużywaniu haseł religijnych do propagandy politycznej oraz wnosi rezolucję, wzywającą rząd do rozpisania wyborów do komitetów i dozorców kościelnych, do przeciwdziałania nadużywaniu ambon dla celów **p o l i t y c z n y c h**, wreszcie o poinformowanie sejmu o stanie rokowań z Watykanem w sprawie konkordatu, oraz o przedstawienie sejmowi tego projektu.

Poseł Waleron zgłosił rezolucję, wzywającą rząd, ażeby w przeciągu miesiąca przedłożył sejmowi ustawę o samorządzie parafjalnym, oraz ustawę o karnej odpowiedzialności urzędników stanu cywilnego.

Poseł Lutosławski omawia stosunek rządu do kościoła i oświadcza się za wnioskiem komisji oraz za zniesieniem ograniczeń przepisów kościoła katolickiego w stosunku do ludności żydowskiej.

W głosowaniu wniosek posła Putka o odroczenie głosowania odrzucono, poczem przyjęto jednomyślnie rezolucję komisji jak również i rezolucję posła Putka, wzywającą rząd, ażeby poinformować sejm o stanie rokowań w sprawie konkordatu. Pozostałe rezolucje posłów Putka i Walerona odrzucono.

Następnie poseł Steinhaus referował w imieniu komisji konstytucyjnej

ustawę w sprawie objęcia władzy państwowej nad ziemią wileńską.

Ks. Lutosławski jest wprawdzie za samorządem mniejszości, jednak obawia się, ażeby ten nie odebrał charakteru narodowego.

Poseł Krzyżanowski wnosi, ażeby artykuł 7 zredagować:

„Naczelnik państwa na wniosek rady ministrów mianuje delegatów do objęcia administracji ziemi wileńskiej".

W głosowaniu przyjęto do art. 1 poprawkę ks. Maciejewskiego i do art 5 poprawkę tego posła o skreślenie ustępu: „Upoważnia się radę ministrów do wydawania rozporządzeń o tymczasowej organizacji na obszarze ziemi wileńskiej władz podlegających ministrom i prezesom głównych urzędów". Pozostałe poprawki odrzucono.

Artykuł 7 przyjęto w brzmieniu następującem:

„Naczelnik państwa na wniosek rady ministrów mianuje osobnego delegata dla objęcia administracji terenu, w art. 1 skreślonego, z uprawnieniami, obowiązującemi zwierzchników władzy administracyjnej II-ej instancji według ustawy z dnia 2 sierpnia 1919 r."

Przyjęto rezolucję komisji, wzywającą rząd, ażeby w ciągu miesiąca wniósł ustawę rozgraniczającą ostatecznie województwo nowogrodzkie od ziemi wileńskiej. Ustawę przyjęto w 2 i 3 czytaniu.

Przystąpiono do nagłości wniosku PSL

w sprawie działalności niektórych banków, szkodzących interesom państwa.

Wniosek wzywa ministra skarbu do pociągnięcia do surowej oupowiedzialności banki, które handlują walutami obcemi.

Sprawę referował poseł Bobek, wskazując, że banki z handlu obcemi walutami ciągną olbrzymie zyski. Mówca prosi o przyjęcie nagłości i odesłanie wniosku do komisji.

Nagłość przyjęto jednomyślnie i wniosek odesłano do komisji skarbowo-budżetowej.

Następne posiedzenie jutro o godz. 12 w południe.

—o—

Echa bijatyki w sejmie.

(Telef. z Warszawy).

Zajście pomiędzy posłami Putkiem i Brylem zostało wczoraj, jak głosi komunikat sekundantów, honorowo zlikwidowane.

Zajście w kuluarach sejmu.

(Telef. z Warszawy).

Wczoraj doszło w kuluarach sejmowych do nowego zajścia pomiędzy posłami Szmiglem a ks. Dziennickim.

Ks. Dziennicki wyraził się jakoby w czasie obiadu w sejmie, że **p. Szmigiel kupił majątek, ale nic nie zapłacił.**

Pan Szmigiel doszedł do ks. Dziennickiego w kuluarach i zażądał od niego przy świadkach wyjaśnienia tych słów. Ks. Dziennicki odpowiedział, że **powtarza tylko to, co słyszał**, a więcej nic o tej sprawie powiedzieć nie umie. — Poseł Szmigiel mocno zdenerwowanym tonem **zażądał od ks. Dziennickiego odwołania** obraźliwego odezwania się, a gdy ks. Dziennicki odmawiał, **rzucił się w jego stronę, lecz został powstrzymany** przez posła Anusza i innych, którzy przysłuchiwali się rozmowie.

—o—

O pobór rocznikow 1901 i 1902.

Komisja wojskowa odbyła dziś posiedzenie, na którem poseł Łabęda referował wniosek w sprawie odroczenia służby wojskowej ochotników i poborowych z roku 1901 i 1902.

Komisja wyraziła życzenie, ażeby przyznano odroczenie wszystkim ochotnikom i poborowym, słuchaczom kursów maturalnych i szół zawodowych, na równi ze studentami wyższych uczelni, przyczem czas, do którego ma być odroczenie udzielone będzie ustalone w porozumieniu z ministerstwem oświaty.

Przyjęto następującą rezolucję: „Wzywa się rząd do wydania rozporządzenia, gwarantującego ochotnikom i poborowym powrót do miejsc zarobkowania i zapewnienia im pierwszeństwa przy otrzymywaniu posad przez państwowy urząd pośrednictwa pracy."

Sprawa protokołu ryskiego
w komisji sejmowej.

Komisja spraw zagranicznych odbyła dziś posiedzenie pod przewodnictwem posła Grabskiego i w obecności p. prezydenta ministrów Ponikowskiego. Posłowie Stefan Dąbrowski i Rataj zainterpelowali rząd w sprawie protokółu podpisanego w Rydze przez posła Jodkę. Poseł Dąbrowski postawił dwa pytania:

1) czy p. Jodko podpisując ów protokuł, zawierający niektóre ważne punkty, niezgodne z programem ustalonym w porozumieniu z Francją i innemi państwami sojuszniczemi, miał upoważnienie do podpisania jakich bądź umów, względnie **czy otrzymał dodatkowe upoważnienie do podpisania takiego protokułu.**

2) czy rząd zamierza dać w tej sprawie wyjaśnienie dla kraju i zagranicy, która odnosi wrażenie niejasności polityki polskiej?

Poseł Rataj przyłączając się do pytania posła Dąbrowskiego zapytał, czy rząd byłby skłonny do przedstawienia na niewem komisji instrukcji danych posłowi Jodce i poselstwu naszemu w Moskwie w związku z konferencją w Rydze.

Premier Ponikowski w odpowiedzi stwierdził, że **poseł Jodko nie był upoważniony do podpisania jakichkolwiek zobowiązań w imieniu rządu polskiego,** gdyż konferencja ryska miała charakter tylko informacyjny, celem wymiany poglądów i **protokuł podpisany przez posła Jodkę, określa tylko kierunek, w jakim rozmowy były prowadzone.**

Sprawa ta wyjaśniona została przez ministra Skirmunta w Paryżu. Protokuł ryski ma tę dobrą stronę, że **pokojowa polityka państwa polskiego z Moskwą została określona.**

Po dyskusji większością głosów **uchwalono wniosek o odroczeniu dyskusji nad tą sprawą aż do powrotu ministra Skirmunta.**

Pretensje do rosyjskich kas oszczędności.

WARSZAWA, 6 kwietnia (Pat.) W dniu 6 b. m. odbyło się trzecie z kolei posiedzenie polsko-rosyjsko-ukraińskiej komisji rozrachunkowej pod przewodnictwem delegata polskiego Karśnickiego. Na posiedzeniu poruszona była sprawa rozrachunków z tytułu pretensji do rosyjskich kas oszczędności. Zasadnicza różnica poglądów zaznaczyła się w pojmowaniu postanowień traktatu ryskiego odnośnie do terminu, w którym mają być dokonane te rozrachunki, oraz metoda ich dokonania. Mianowicie **strona rosyjska wysuwa jako termin rozrachunków dzień 1 października 1915 r.,** podczas gdy strona polska uważa, że stosunek między właścicielami wkładów a kasami oszczędności nie ustały wskutek ewakuacji tych kas, a zatem kasy w odniesieniu do obywateli polskich są odpowiedzialne za cały czas do podpisania traktatu ryskiego.

Różnica poglądów sprowadza się i do tego, że broniony przez delegację polską projekt dąży do jaknajśpieszniejszego efektywnedo realizowania należności z tytułu wkładów do kas oszczędności, zaś **delegacja rosyjska zmierza do możliwie najdłuższego odroczenia momentu wypłat** powołując się na inną interpelację traktatu ryskiego i na trudne warunki finansowe, w jakich znajduje się Rosja i Ukraina. Jakkolwiek dyskusja trwała do późna w noc, to jednak komisja nie doszła do uzgodnienia poglądów w powyższych sprawach. Na wniosek delegacji rosyjskiej posiedzenie odroczono do 8 b. m., w międzyczasie ma być powołana podkomisja, której powierzone będzie opracowanie podstawy do uzgodnienia stanowisk obu delegacji.

Podróż inspekcyjna premjera.

(Telef. z Warszawy).

Dzisiaj wyjeżdża do Ostrowia (Poznańskie) prezydent rady ministrów p. Ponikowski dla zwiedzenia miejscowych majątków państwowych. — Stamtąd samochodem uda się do Poznania na zapowiedziane na niedzielę uroczystości unifikacji b. zaboru pruskiego z resztą Rzeczypospolitej.

Poseł Skrzyński u papieża.

RZYM, 5 kwietnia (Pat) — Papież przyjął na audjencji ministra pełnomocnego Polski p. Skrzyńskiego.

Relegowanie monarchistów rosyjskich.

(Telefonem z Warszawy).

W dniu wczorajszym dokonano ponownie aresztowań wśród działaczy monarchistycznych rosyjskich w Warszawie.

Kilkanaście osób ma ulec relegacji z granic Rzeczypospolitej polskiej.

Wielki zjazd międzynarodowy.

Genua się stroi.

—o—

W Genui czyści się wszystko, jak na wielkie święto. Wielki włoski port, który piętrzy się od masztów i kominów okrętowych jest ruch i rwetes. Wszystko przygotowuje się na przyjęcie wielkiego zgromadzenia kongresu międzynarodowego.

Miasto zarządziło wzorowe porządki. Rozpoczęto od dworca kolejowego, potem uprzątnięto główne ulice, uzupełniono lampy, poprawiono obszarpane fasady kamienic, poczem i ludzie prywatni poczęli stroić swe mieszkania kwiatami, malować ramy okienne, iż miasto całe zaroiło się od szczotek, pędzli i mioteł.

Potem deszcz wiosenny zmył chodniki i ulice, wiosenne słońce nadało miastu cudownego uroku, a młoda, świeża wiosenna zieleń pokryła stare parki i bulwary portowego miasta.

Stare tradycje gościnności odżyły w starożytnym grodzie włoskim. A dziś Genua chce manifestować śmierć okresu wojny i narodziny trwałego pokoju, więc od małych domków w zakamarkach nadportowych, do międzynarodowych wielkich hoteli i eleganckich restauracji na wzgórzach Righi, dokoła pałacu królewskiego, około którego armja dekoratorów odnawia ornamentacje i zaprószone freski, wszystko przygotowuje się do konferencji, wyrzuca ostatni grosz na przyozdobienie starego włoskiego portowego miasta.

A oto wspaniałe, marmurowe schody Palazzo San Giorgio. Schody te wiodą do wielkiej kolumnowej sali, gdzie odbędzie się uroczystość otwarcia konferencji i posiedzenia plenarne.

W czerwonych niszach siedzą w kamieniu wykuci wielcy przewódcy genueńskiego ludu, którzy spoglądają ze zdumieniem na ten olbrzymi stół, zbudowany w formie podkowy, który ma służyć dla członków konferencji. Obok wznosi się rusztowanie dla dwupiętrowych lóz, w których zasiadają goście i przedstawiciele prasy.

Jakimi, wobec tych postaci historycznych, okażą się tu dzisiejsi przedstawiciele narodów w swych czarnych strojach, gdy wszystko tu od barwnej majoliki podłogi zdaje się żądać purpury, koronek i rycerskiej szpady.

Historja przemawia tu ze ścian. Oto tu krótka maksyma Machiavellego, mówiąca o tem, jak silny naród uwolnił się od tyrana, tam znów list Kolumba do senatorów San Giongio, gdy po raz drugi ruszał w podróż „do Indji", przekonany o wspaniałych odkryciach swych podróży.

Oby króluje przewódca ludu Francesko Vivaldo, a naprzeciw siedzenia prezydenta genueńskiej konferencji znajduje się tak wiele mówiący napis: „Ubi ordo deficit, nulla virtus sufficit". Gdzie niema ładu, tam i cnoty zawodzą...

Tu u stóp tych olbrzymów przeszłości, dzisiejsi twórcy pokoju Europy, nie robili wrażenia — pigmejów.

Ameryka chce inkasować.

BERLIN, 6 kwietnia (A. W.) Według iskrówek z Waszyngtonu ogłoszono tam 6-go b. m. urzędowy komunikat, z którego **wynika, iż** na wypadek zawarcia w Genui układu w **sprawie** długów zagranicznych Rosji, rząd amerykański postanowił domagać się udziału i włączenia do układu Ameryki przy zachowaniu zupełnego równouprawnienia z innemi mocarstwami. — Sfery waszyngtońskie **są mniemania, że w Genui nie może być zawarty żaden układ z wierzycielami Rosji, któryby nie uwzględniał interesów Ameryki.**

Czas trwania konferencji.

RZYM, 6 kwietnia (Pat). Według obliczeń czas trwania konferencji genueńskiej

obliczony jest na dwa miesiące.

W pierwszym miesiącu załatwione będę kwestje natury politycznej, w drugim — natury gospodarczej.

Z oświadczenia Szancera wynika, że

rząd włoski otoczy delegację rosyjską specjalną ochroną, ażeby nie dać jej sposobności do szerzenia propagandy sowieckiej.

Narady wstępne w Paryżu.

PARYZ, 6 kwietnia (Pat) WBK. „Echo de Paris" donosi, że w czasie jutrzejszych narad z Poincare, które odbędą się na Quai d'Orsay Lloyd George będzie prawdopodobnie jeszcze raz probował **skłonić Poincarego, ażeby wziął osobiście udział w konferencji genueńskiej.**

Losy narady wstępnej.

PARYŻ, 6 kwietnia. (Polpress). Korespondent Polpressu dowiaduje się ze źródła dobrze poinformowanego, że w naradzie wstępnej, która ma się odbyć w Genui w przededniu otwarcia konferencji, **przyjmą udział państwa małej ententy i Polska.**

Anglja wobec taktyki Poincare'go.

LONDYN, 6 kwietnia. (Polpr). Taktyka Poincaré'go w stosunku do konferencji genueńskiej wywołuje w angielskich kołach politycznych, jak stwierdza „Daily Mail", znaczne rozgoryczenie. Uzależniając każdy krok delegacji francuskiej od Paryża, Poincarè tem samem pozostawia faktyczne kierownictwo w swoim ręku. Wobec tego najlogiczniejszem byłoby udanie się osobiście do Genui.

Taktyka Poincaré'go jest szkodliwą przedewszystkiem dla samej Francji,

gdyż pozbawia francuską delegację koniecznego przestige'u

Ameryka wogóle rezygnuje.

LONDYN, 6-go kwietnia. (AW). Rząd amerykański oświadczył, iż Stany Zjednoczone nie będą wcale reprezentowane na konferencji genueńskiej. Nawet obserwator amerykański nie będzie obecny na konferencji.

Brak zaufania.

WIEDEN, 6-go kwietnia. (AW). W komisji parlamentarnej dla spraw zagranicznych, oświadczył minister spraw zagranicznych, że do obrad konferencji genueńskiej nie przywiązuje zbyt wielkiego znaczenia.

Optymizm p. Bratianu.

BUKARESZT, 6 kwietnia (Pat). Wczoraj w izbie deptowanych prezydent ministrów Bratianu złożył oświadczenie: „Rumunja jest bardzo zainteresowana w odbudowie Europy. Jestem pewien jednomyślnego poparcia na konferencji w Genui solidarnej akcji, mającej na celu ustalenie stosunków międzynarodowych, niezbędnych dla cywilizacji. Przypuszczam, że wszyscy przedstawiciele państw, biorących udział w konferencji genueńskiej, potrafią zrealizować choć część wielkiego programu".

Konferencja państw neutralnych w Bernie.

BERNO (Szwajcarskie), 6-go kwietnia (Pat). — Szwajcarska agencja telegraficzna donosi: Dziś rozpoczęła się tu konferencja delegatów i rzeczoznawców państw neutralnych, powołana na podstawie porozumienia zawartego w Sztokholmie. Reprezentowane są: Danja, Holandja, Norwegja i Hiszpanja.

Stanowisko Watykanu.

PARYZ, 6 kwietnia (Pat). Do Londynu nadeszła wiadomość, jakoby papież w najbliższem czasie miał zamiar wysłać do przewodniczących poszczególnych delegacji notę, w której przedstawione byłyby poglądy Watykanu na konferencję genueńską.

Podróż min. Skirmunta.

BRUKSELA, 6 kwietnia (Pat) Belgijska para królewska przyjęła dziś ministra Skirmunta. **Król rozmawiał dłuższy czas z ministrem.** Po audiencji **u króla odbyło się śniadanie,** wydane przez belgijskiego ministra spraw zagranicznych na cześć min. Skirmunta.

BRUKSELA 6 kwietnia (Pat) Minister spraw zagranicznych Skirmunt przybył tu 5 bm. o godz. 18 i zamieszkał w gmachu poselstwa polskiego. **Wieczorem wydał poseł Sobański na cześć ministra obiad,** na którym obecni byli przedstawiciele dworu, rządu i dyplomacji. Po obiedzie odbyło się **przyjęcie dla sfer politycznych.** Dnia 6 bm. w godzinach popołudniowych min. Skirmunt **był przyjęty na audjencji przez króla i królową,** od których doznał serdecznego przyjęcia.

O godz. 1 odbyło się na cześć ministra śniadanie u ministra spraw zagranicznych z udziałem delegacji belgijskiej na konferencję genueńską. Belgijski minister spraw zagranicznych **wręczył ministrowi Skirmuntowi wielką wstęgę orderu Leopolda.** Następnie odbył naradę z min. spraw zagranicznych w sprawie sytuacji politycznej.

W godzinach popołudniowych wizytował min. Skirmunt burmistrza Brukseli oraz kardynała Mercier. Wieczorem odbył minister konferencję z Hymansem.

Następnie będzie na przyjęciu u ambasadora angielskiego. Jutro będzie na śniadaniu u ambasadora francuskiego i tegoż dnia o g. 14.30 minister wyjedzie do Genui **wraz z** delegacją belgijską.

WARSZAWA, 6 kwietnia (AW). Minister spraw zagranicznych Skirmunt wyjeżdża w dniu dzisiejszym z Brukseli do Genui, aby **wziąść udział w przedwstępnej naradzie delegatów małej ententy,** która odbędzie się 8 b. m.

LONDYN, 6 kwietnia. (AW). We wtorek minister Skirmunt odbył dłuższą konferencję z Lloyd George'm. **Przedmiotem konferencji był program prac w Genui,** oraz aktualne kwestje polityki polskiej o znaczeniu międzynarodowem.

Wczoraj po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach zmarł w wieku lat 44 nasz ukochany ojciec, mąż, brat i szwagier

B. P.

PINKUS OSTROWSKI

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z kliniki „Unitas" przy ul. Pustej Nr. 17, nastąpi w piątek dnia 7 b. m. o godz. 1-ej po południu na cmentarz żydowski

Stroskana rodzina.

Łódź.

Danina.

Pisaliśmy już o tem, **że danina** zostaje wpłacana **b. opieszale i pod** tym względem Łódź zajmuje ostatnie miejsce

Obecnie współpracownik **biura** „Bip." otrzymał od naczelnika II-go urzędu skarbowego informacje, dzięki którym nietrudno pojąć, dlaczego w Łodzi wpłacono tylko małą część przypadającej daniny.

Na ogólną liczbę 10,000 płatników II-go urzędu skarbowego, pociągniętych do płacenia daniny od patentów, 8,000 osób podało prośby o zwolnienie lub zmniejszenie daniny i reklamacje.

W prośbach tych, pisanych po większej części przez adwokatów płatnik powołuje się na to, iż handel jego jest drobny i zarobki nikłe, a posiadany patent w roku 1921 był za wysoki.

Nie liczą się płatnicy z tem, iż pewne przedsiębiorstwa patentu niższego mieć nie mogą, bez względu na to, czy zarobki są większe, czy mniejsze.

Naprzykład, **skład manufaktury** musi posiadać patent II-ej kategorji, jak również i składy apteczne, bez względu na obrót finansowy przedsiębiorstwa. **Patent III-ej kategorji, może posiadać skład odpadków manufakturowych, nie większych, niż 7 i pół metra.**

Obecnie, naskutek reklamacji, urząd skarbowy, znajdując w przedsiębiorstwie patenty niższej kategorji, spisuje protokuły i właściciele zmuszeni są płacić karę.

Co do fabrykantów, którzy posiadają składy towarów własnego wyrobu, to tylko w tych wypadkach, gdy sprzedaż w tych składach odbywa się partjami (belami), wolni są od wykupu patentów, o ile zaś sprzedaż odbywa się na sztuki lub metry, właściciele tych składów winni wykupić odpowiednie świadectwo przemysłowe.

Co do komisji obywatelskich przy urzędach daninowych to pracują, one 3 razy w tygodniu i na każdym posiedzeniu rozpatrują przeciętnie 1000 próśb. Wobec 8.000 podań, pracę komisji winny trwać około 7-miu miesięcy.

Głównie utrudniają pracę nieuzasadnione prośby, które członkowie z oburzeniem odrzucają. Wogóle na każdym kroku zauważa się kompletną ignorację i dezorjentację, jakie wykazuje nasze kupiectwo w sprawach podatkowych i gospodarki skarbowej.

Coraz aktualniejszą staje się sprawa kursów handlowych ze specjalnym uwzględnieniem gospodarki skarbowej, dla kupców, przemysłowców, oraz wysyłanych przez nich urzędników, którzy po przesłuchaniu kursów oddaliby wielkie usługi firmie, w której pracują, oraz przyczyniliby się do zmniejszenia chaosu, jaki obecnie w tej dziedzinie panuje. (bip).

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu meteorologicznego.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Zachmurzenie zmienne, chłodno, miejscami krótkotrwałe opady.

Pod wpływem leżącej nad Bałtykiem depresji pogoda wczoraj była zmienna z przelotnemi opadami (przeważnie śnieg i krupy). Temperatury w godzinach porannych wahały się w pobliżu 0, w godzinach południowych zaś pomiędzy 0 (Poznań), a 7 stopniami (Lublin). Temperatura najwyższa wy-

Wiadomości bieżące.

—o—

Zakończenie strejku roznosicieli.

Wczoraj popołudniu został zlikwidowany strejk roznosicieli „Głosu Polskiego" i „Kurjera Wieczornego". Wobec tego, że znaczna większość prenumeratorów obu tych pism odbierała w trakcie strejku bieżące numery gazet bezpośrednio w administracji, zaległe egzemplarze zarówno „Głosu", jak i „Kurjera Wieczornego" rozsyłane obecnie nie będą. Jednocześnie z roznoszeniem gazet, które zostało już wczoraj wieczorem przez roznosicieli podjęte, **wznowią oni również inkasowanie prenumeraty, do czego są obecnie przez wydawnictwo upoważnieni.**

Sprawa rozbudowy miast.

Na posiedzeniu komisji skarbowo-budżetowej toczono dyskusję nad projektem ustawy o rozbudowie miast, sprawę referował poseł Fedorowicz. Ustalono iż banki i instytucje finansowe, oraz kinematografy, zajmujące pomieszczenia biurowe w lokalach, które do 1-go stycznia były używane jako mieszkalne i, o ile swoich budynków nie mają, obowiązane są najdalej do 2 lat rozpocząć budowę domów mieszkalnych, ale nie więcej, niż jeden dom w okresie dwuletnim w danej miejscowości w takim przynajmniej rozmiarze jaki zajmują na pomieszczenia biurowe. (AW).

W sprawie nowej koncesji dla elektrowni.

Dnia 6-go b. m. wyjeżdżają do **Warszawy z ramienia magistratu** wice prezydent dr. Stupnicki, dyrektor Pilcer i inspektor miejskich przedsiębiorstw koncesjonowanych — inż. Berliner oraz z ramienia akc. t-wa oświetlenia elektrycznego z 1886 pp.: Ulman i Chuard, celem omówienia z przedstawicielami ministerstwa przemysłu i handlu i ministerstwa skarbu sprawy nowej koncesji dla elektrowni na zasadach towarzystwa mieszanego.

Budżety wojewódzkie.

Ministerjum spraw wewnętrznych rozesłało w tych dniach do wojewodów budżety na 1922 r., przyjęte przez prezydjum rady ministrów.

Należy nadmienić, że z chwilą otrzymania budżetów wojewodowie będą uprawnieni do robienia wydatków w granicach przyznanego im kredytu.

Jak się dowiadujemy, ministerjum skarbu w drodze wyjątku otworzyło kredyty z warunkiem, że o ile sejm nie zatwierdzi pewnych sum, wówczas ministerjum skarbu wniesie do budżetów odpowiednie poprawki.

Podatki dochodowe.

Urzędy skarbowe otrzymały od władz ministerjalnych polecenie, aby wymiar podatków od dochodu za rok 1920 i 1921 okończony został do czerwca r. b.

Za wykończenie wymiaru w powyższym terminie urzędnicy skarbowi mają obiecaną gratyfikację.

Odnośnie zeznań o dochodzie za rok 1921 to mają one być przez płatników złożone najpóźniej do maja r. b.

Ponieważ przy poprzednich wymiarach dały się słyszec narzekania na niesprawiedliwy wymiar podatku wspólników jednego i tego samego przedsiębiorstwa, więc teraz w interesie samej ludności było wskazane, by każdy wspólnik podawał przy swoim zeznaniu ilość wspólników przedsiębiorstwa oraz ich dokładne adresy.

Informacje te nietylko przyspieszą wymiar, ale usuną wiele nieporozumień i wątpliwości.

Wzrost kosztów utrzymania w Warszawie.

Warszawska komisja dla badania wzrostu kosztów utrzymania, złożona z przedstawicieli rządu, organizacji przemysłowych i robotniczych, na posiedzeniu w dniu 6 kwietnia ustaliła, iż w miesiącu marcu w porównaniu z lutym koszty utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z 4 osób, nie otrzymującej deputatów,

zwiększyły się o 8,89 proc.

Unifikacja płac pracowników państwowych.

Ministerjum skarbu projektuje, by wszystkie kategorje pracowników państwowych objęte były jedną ustawą o płacach.

Zasadniczo byłoby to pożyteczne, uproszczałoby bowiem manipulacje rachunkowe, jednakże znosząc odrębną organizację np. sądownictwa, wtłaczałoby sędziów w rangi, wykraczając w ten sposób przeciwko zastrzeżonej przez konstytucję niezależności sędziów od administracji.

Unieważnienie małżeństw.

Wobec licznych podań, wystosowanych do miejskiego urzędu **stanu cywilnego** w sprawie **unieważnienia małżeństwa** przez sądy konsystorskie, wyrokujące między osobami wyznań chrześcijańskich w nader ważnych sprawach rozwodowych, **prezydent Rżewski wystąpił do władz centralnych** z memorjałem o przekazanie tych spraw sądom świeckim, które we wszystkich krajach europejskich, nie wyłączając Hiszpanji, rozstrzygają te sprawy.

W memorjale wskazuje prezydent na dziwny splot porządków prawno-publicznych na terenie b. Królestwa, gdzie krzyżują się ze sobą w niepojętym jakimś chaosie obok niektórych przepisów ustawodawstwa polskiego, prawa francuskie, rosyjskie i niemieckie.

W memorjale wnioskodawca dochodzi do konkluzji, że prawo mikołajewskie o małżeństwie w **b. Kongresówce z roku 1836, opierające się na prawie kanonicznem, jest sprzeczne z przepisami** cywilnymi i stawia strony w położeniu bez wyjścia, jak np. ślub, zawarty przed urzędnikiem stanu cywilnego w Belgji, oraz małżeństwo kościelne izraelicko-ewangelickie stałych mieszkańców królestwa.

Sąd konsystorski na żądanie strony małżeństwo cywilne unieważnia (różność religji), a w przedmiocie żądania rozwodu małżeństwa cywilnego, uznaje się sąd konsystorski za niekompetentny... Wobec tego prezydent domaga się wyrugowania z prawodawstwa przeżytków średniowiecza. (bip)

Przepisy dla stowarzyszeń i związków.

Komisarjat rządu na m. Łódź przypomina, iż zarządy stowarzyszeń i związków obowiązane są podawać wydziałowi prasowemu komisarjatu rządu na m. Łódź, listy członków zarządu (natychmiast po wyborach), oraz zmiany, zachodzące w składzie zarządu, jak również wszelkie wiadomości o zmianie siedziby, o otwarciu lub zamknięciu oddziałów, o przerwaniu działalności i likwidacji stowarzyszenia.

Dziwna logika poselska.

W pociągu nr. 510, jadącym w stronę Warszawy, kilku inwalidów, mając bilety klasy III, zajęło miejsca w klasie I-ej.

Pomimo żądań władz kolejowych jak również i policji, inwalidzi przedziału nie opuścili, pomimo że wskazano im wolne miejsca w klasie III-ej, przyczem stawiali opór.

Z powodu zajścia tego pociąg **opóźnił odjazd o 10 minut.**

Opór inwalidów wywołał poseł **do sejmu, Bronisław Kalesze, który** będąc obecnym podczas zajścia w wagonie, zwrócił się do inwalidów ze słowami „Nie wychodźcie panowie, oni nie mają prawa was wyrzucić". (bip)

Wczoraj zmarł mój kochany szwagier, przyjaciel i wspólnik

B. P.

Pinkus Ostrowski

W zmarłym tracę szczerego przyjaciela nieskazitelnego i prawego charakteru i doradcę, który mi w przeciągu długich lat służył radą i przykładem.

Pamięć o nim nigdy we mnie nie zgaśnie.

Paweł Birencwajg.

Rodzicom i rodzinie zmarłego

ZELIGA WIENERA,

syna szefa p. Chaima Wienera, składa wyrazy głębokiego współczucia

Personel
Towarzystwa Akcyjnego
M. A. Wiener.

4979

Kryminalistyka.

Zabójstwo z powodu... nawozu. — Dnia 4 b. m. na polach należących do gminy Krzysznów pow. piotrkowskiego, wieśniak Jan Łęgwa, pokłócił się z mieszkańcem wsi Józefem Ostalcem o nawóz i podczas sprzeczki Ostalec uderzył Łęgwę widłami w głowę, wobec czego ten ostatni po 3-ch godz. zmarł.

Oszustwo. Przy ul. Piotrkowskiej nr. 42, nieznany oszust zatrzymał przejezdną z Warszawy Konstancję Grędzielską i sprzedał jej dwa pierścionki miedziane jako prawdziwe złote, za cenę 20,000 mk.

Drogie szkło. Moszek Tuszyński, zam. w Tomaszowie, będąc w Łodzi został oszukany przy ul. Konstantynowskiej, przez nieznanych osobników, którzy w sposób podstępny sprzedali mu zamiast prawdziwych brylantów zwyczajne szkiełka, imitujące brylanty, za które zapłacił 360.000 mk. (bip).

Komunikaty.

Nauczycielstwo i Magistrat.

Komisja międzyzwiązkowa nauczycielstwa niniejszem zwołuje wiec ogólno-nauczycielski w Łodzi na sobotę dnia 8 b. m. o godz. 4 i pół po południu w sali Y. M. C. A. przy ul. Piotrkowskiej № 243.

Przedmiot obrad: 1) sprawozdanie z przebiegu zatargu z magistratem po dn. 3 b. m., 2) powzięcie ostatecznych uchwał.

Wstęp dla nauczycieli etatowych i nieetatowych. **Osobne zawiadomienia w postaci karend rozsyłane nie będą.** 805—1

Z sądów.

Sześć lat ciężkiego więzienia za agitację komunistyczną.

Na skutek otrzymanych wiadomości, że w Łodzi przebywa płatny funkcjonarjusz partji komunistycznej, agitator i organizator komunistycznych związków, ukrywający się pod pseudoninem „Skiba" dawniej „Stolarski", zarządzone zostały przez policję obserwację i poszukiwania.

Dnia 31 maja 1921 r. w Łodzi policja, posiadając rysopis owego „Skiby" zatrzymała jakiegoś osobnika, którego rysopis zgadzał się z posiadanym rysopisem. Zatrzymany wylegitymował się dowodem osobistym na imię Zygmunta Wiśniewskiego, wydanym przez starostwo w Skierniewicach. Podczas rewizji osobistej znaleziono przy nim upoważnienie związku zawodowego robotników rolnych i książeczkę członkowską, wydaną przez związek zawodowych robotników i robotnic przemysłu metalowego na imię Zygmunta Wiśniewskiego, oraz 3 pokwitowania z odbioru różnych sum pieniężnych od Stolarskiego, podpisane „Bystry", „Jasiek" i „Zaremba".

Przeprowadzone śledztwo ustaliło, że osobnik ów, podający się za Zygmunta Wiśniewskiego, jest poszukiwanym „Skibą" vel „Stolarskim", prawdziwe zaś jego nazwisko jest Zygmunt Domagalski i zamieszkuje chwilowo w Łodzi przy ul. Nowej 40, w mieszkaniu Józefy Kubusińskiej, znanej policji komunistki. Epilog tej sprawy rozegrał się przed sądem okręgowym w dniu wczorajszym pod przewodnictwem sędziego Zajkowskiego.

Oskarżony na sądzie przyznał się do należenia do K.P.R.P. oświadczył, że miał za zadanie prowadzenie agitacji komunistycznej w organizacji związków rolnych. Wobec tego zeznania świadków nie badano,

Podprokurator Schmidt popiera oskarżenia z art. 126 i 130 kod. karn.

Obrońca Duracz z Warszawy, zaznacza, iż wobec przyznania się oskarżonego do winy, zasługuje on na okoliczności łagodzące, oraz że działał z pobudek ideowych. Ponadto, zdaniem obrońcy przestępstwa polityczne nie powinny być karane surowo, gdyż może to wywołać wśród społeczeństwa silniejszy antagonizm. Wskazuje na państwa zachodnie, jak Anglję i Włochy, gdzie nie karani są nawet anarchiści, pozatem wskazuje na Rosję, gdzie najwyższą karę stosowano do przestępców politycznych, a ostatecznie widzimy, jaki jest jej koniec.

W ostatniem słowie oskarżony zaznacza, iż należał, należy i będzie należał do K.P.R.P. i jest pewny, że rewolucja socjalna, która niebawem nastąpi, zwolni go od wyroku, wydanego przez sąd.

Sąd po naradzie skazał Domagalskiego, po pozbawieniu praw, na 6 lat ciężkiego więzienia.

Przy odczytaniu wyroku skazany nie chciał wstać, wobec czego przewodniczący kazał go wyprowadzić z sali sądowej i podczas przejścia skazanego do drzwi wyrok odczytał. (bip).

Polski Landru skazany na śmierć.

Przed sądem doraźnym w Warszawie stanęła pospolita para zbrodniarzy, a mianowicie: Szczepan Paśnik oraz żona jego Józefa pod zarzutem spełnienia szeregu ohydnych morderstw, z powodu których Paśnik zyskał miano „polskiego Landru".

Oto spis krwawych czynów Paśnika, spełnionych bądź na własną rękę, bądź przy pomocy godnej połowicy:

1) W początkach stycznia zamordował w pobliżu Pruszkowa Józefę Gandekową.

2) W dwa tygodnie później matkę Gandekowej, Marjannę Wiśniewską.

3) W ostatnich dniach tego miesiąca ofiarą krwawego mordercy stała się Rozalja Garlińska.

4) W lutym w pobliżu stacji Włochy, zamordował nieustalonego dotychczas nazwiska kobietę.

5) W tymże miesiącu przy pomocy żony zgładził również niewiadomego nazwiska dziewczynę imieniem Stasia. Terenem mordu były okolice Wawra.

6) W dziesięć dni później przy czynnym udziale żony zamordował pod Teresinem niejaką Marjannę Justyniak.

7) Wreszcie 20-go lutego w pobliżu Błonia zdeflorował, a następnie udusił Marjannę Mowsówną.

Celem wszystkich morderstw był rabunek. Łup w postaci przyodziewku ofiar, zbrodniarze sprzedawali na placu Kercelego.

Paśnik, mężczyzna lat około 40-tu, blady, o głęboko osadzonych oczach. Wyraźny typ degenerata.

Połowica jego, która dzieliła z nim nie tylko dolę i niedolę, ale uczestniczyła w aktach morderstwa, zajmuje obecnie wspólnie z małżonkiem ławę oskarżonych.

Twarzy osłoniętej chustką nie widać prawie. Chwilami błyskają z pod chustki niespokojne oczy. Wrażenie ogólne—przestraszonego zwierzęcia.

Rozpoczyna się zwykła procedura. Zapytywani o lata, miejsce urodzenia i t. d. składają zeznania głosem spokojnym, nie zdradzającym głębszego zdenerwowania i przejęcia.

Wobec tego, że kompetencji sądów doraźnych podlegają sprawy, wytoczone nie później niż w dwa tygodnie po wykryciu przestępstwa, przeto adwokat Rundo, upatrując pewne przeciągnięcie terminu, stawia wniosek przesłania sprawy do sądu okręgowego. Po wyjaśnieniu prokuratora Rettingera sąd wniosek obrońcy oddala.

W dniu wczorajszym sąd doraźny w Warszawie zakończył sprawę Landru nadwiślańskiego, Paśnika i

wydał wyrok, skazujący go i żonę na śmierć.

Istne zdumienie ogarnęło wszystkich obecnych na sali, gdy po odczytaniu sentencji wyroku, **skazany Paśnik, uspakajając żonę, wciąż uśmiechał się,** drwiąc sobie najoczywiściej ze strasznego wyroku.

W końcu i Paśnikowa, ledwie dotąd widzialna (bo ciągle chustką twarz zakrywała) **ukazała swe oblicze zupełnie roześmiane.**

Jak się dowiadujemy **Naczelnik państwa odrzucił prośbę o ułaskawienie i wyrok będzie dziś nad ranem wykonany.**

Morderstwo.

Nocy dzisiejszej na Pradze, przy ulicy Ząbkowskiej został zamordowany uderzeniem tępego narzędzia pracownik zbrojowni warszawskiej, 45-letni Władysław Madaliński. Zbrodnia jest spowodowana przez niewyjaśnione dotychczas porachunki osobiste.

Emigracyjne przygody rosyjskiej księżny.

W porcie New Orleans władze imigracyjne zatrzymały rosyjską księżnę Czernyszew z domu Schlick z Nowego Jorku. Przed pięciu laty wyszła za księcia rosyjskiego.

Obecnie po zamordowaniu męża przez bolszewików i stracie całego majątku, dostała się do Ameryki w przebraniu za chłopa bez paszportu. Ponieważ przez wyjście za rosjanina, pani Czernyszew straciła amerykańskie obywatelstwo, podlega deportacji do Holandji, gdzie wsiadła na okręt.

Rozłam wśród bolszewików.

Hyperbolszewicy.

GDANSK, 6-go kwietnia. (Pat). „Danziger Zeitung" donosi z Moskwy: Stosunki pomiędzy lewem skrzydłem, a centrum partji komunistycznej w ostatnich czasach nadzwyczaj się zaostrzyły. Lewica wydała odezwę, w której protestuje przeciwko zmianom dotychczasowej podstawy polityki partji oraz **przeciwko kompromisowi z burżuazją, przygotowującemu się w Genui.**

GDAŃSK, 6-go kwietnia. (Pat). „Danziger Zeitung" donosi z Moskwy:

Przywódczyni lewicy komunistycznej Kołłątajowa została uwięziona.

Stan zdrowia Lenina.

BERLIN, 6-go kwietnia. (Pat). Doktor Klemperer po powrocie z Moskwy oświadczył w wywiadzie przedstawicielowi „Vossische Zeitung", że przyjaciele Lenina wezwali jego i profesora Foerstera celem postawienia djagnozy choremu Leninowi. Obaj lekarze

stwierdzili u chorego wyczerpanie,

wynikłe z powodu przepracowania, **nie skonstatowali natomiast żadnych poważnych wad organicznych,**

względnie systemu nerwowego.

Po śmierci ex-króla Karola.

Przygotowania do pogrzebu ex-króla.

BERLIN, 5 kwietnia (Pat). — donoszą z Funchalu o przygotowaniach do pogrzebu b. króla Karola IV. Zwłoki jego ubrano w mundur węgierski Król hiszpański wysłał swego przedstawiciela na uroczystości pogrzebowe.

Requiem.

WIEDEN, 6-go kwietnia (Pat.) Dziś rano odbyło się w kościele św. Szczepana „Requiem" za zmarłego b. cesarza Karola. Obecni byli na nabożeństwie k a n c l e r z Schober, generałowie, ministrowie, oficerowie, członkowie stronnictwa chrześcjańsko-społecznego oraz liczne rzesze publiczności. Również byli obecni członkowie domu Habsburgskiego. Po mszy udała się część uczestników przed parlament wznosząc okrzyki na cześć Habsburgów i Ottona. Demonstranci śpiewali hymn cesarski. Przed parlamentem policja tłum rozproszyła. 12 osób aresztowano. Część demonstrantów udała się do prezydenta zgromadzenia narodowego Weichskirchnera, z żądaniem, ażeby na znak żałoby dał rozkaz opuszczenia flagi na gmachu parlamentu do połowy masztu. Prezydent jednak odmówił.

WIEDEN, 6-go kwietnia (Pat.). W. B. K. Na dzisiejszem posiedzeniu zgromadzenia narodowego socjal-demokraci wnieśli do rządu interpelację w sprawie obecności kanclerza Schobera i ministrów na nabożeństwie żałobnem za b. cesarza Karola.

O zabezpieczenie rodziny króla Karola.

BERLIN, 6 kwietnia. (A. W.). „New York Herald" donosi iż posiedzenie rady ambasadorów z dn. 5 b. m. podniosło sprawę konfiskaty dóbr Habsburgów w państwach sukcesyjnych w celu zapewnienia ekscesarzowej Austrji środków do życia.

O rozejm grecko-turecki.

Tureckie zwycięstwo

Twórcą pokoju w Sevres jest dotychczasowy wielkobrytański minister kolonji, lord Curzon. — Kiedyś będzie zapisane, że polityk ten zainaugurował w dziejach Anglji politykę chwiejności i połowiczności. Lord Curzon ciągle jest u steru kolonji, potęgi Albionu. I oto co się stało z sewrskim pokojem. Anglja ustępuje z Egiptu, oddaje Smyrnę, granica europejska z linji Czataldży posuwa się po linji Enos-Midja. Traktat sewrski nie mógł zagwarantować niepodległości Armenji. — Wnet zapewne przyjdzie kolej na inne wytwory tego traktatu. Anglja nie umie zdobyć się na swą dawną bezwzględność w s p r a w i e Wschodu. Jest to symptom bardzo wyraźny jednego faktu: rozwój dziejowy Wielkiej Brytanji przeszedł już swój punkt kulminacyjny. Imperjum wyspiarskie zaczyna się kurczyć, a autorytet anglików blednie.

Lecz myliłby się, ktoby przypuszczał, że ostatni układ z Turcją, przywracający jej granice z Rosją i Persją z r. 1914 i rozciągający jej dzierżawy aż po nowoutworzone „państwa" Irak i Syrję zaspokoi choć w części turków. Nowe ustępstwa dla Turcji nie przetną ani jednej nitki, zadzierżgniętej między Indjami a Angorą, nie uspokoją agitacji Senussich, fanatycznego zakonu afrykańskiego którego głowa bawi na wygnaniu u boku Mustafy Kemala.

Są dwa punkty, które specjalnie drażnią ambicję narodową turecką. Przedewszystkiem sprawa cieśnin. Dardanele mają być pod kontrolą koalicji, dreadnougthy „franków" mogą każdej chwili stanąć pod pałacem chalifa wszystkich wiernych. A w kontroli nad cieśninami nie bierze udziału Turcja — no i Rosja. To jest punkt drażliwy i dalsze wzmocnienie sojuszu moskiewsko-angorskiego.

Druga kwestja to ochrona m n i e j s z o ś c i chrześcijańskich. Walna większość chrześcijan orjentalnych, potwierdzi to każdy, kto był na wschodzie, odnosi się z najwyższą nieufnością do zachodnich mocarstw chrześcijańskich, które na protekcji religijnej robią interes gospodarczy i polityczny. Ci chrześcijanie, to też turcy, z języka i z uczuć narodowych. Tak jak w Egipcie na sztandarach nacjonalistów widniał półksiężyc z krzyżem, tak i gdzieindziej na wschodzie prąd narodowy rzucił mosty ponad poczucie religijne. Jak w Bosnie „turcy" stali się dobrymi chorwatami z wiarą i alfabetem arabskim, tak „grecy" z pod Kajsarji czy Smyrny nawet są turkami prawosławnymi.

Turcy nie chcą znieść żadnych wyjątków i żadnej opieki zzewnątrz — powołują się na przykład Iraku, Syrji, Egiptu, gdzie niema żadnych protekcyjnych mocarstw dla chrześcijan, a oba wyznania żyją w przykładnej zgodzie.

Francja układem z 20 październnika ub. roku chciała specjalnie dla siebie zachować mandat opieki nad chrześcijanami i zabiega w Watykanie o uznanie tego mandatu. Wbrew postanowieniom w Sevres, znoszącym mandat nad chrześcijanami, ma wejść znowu w życie ten rodzaj ingerencji obcej, który drażni tak orjentów i łączy z wspomnieniami obłudnych interwencji europejskich w XIX wieku pod maską „chrześcijańską".

Pomijając, że mandat francuski jest już sam w sobie źródłem konfliktu z innemi państwami, mającemi te same uroszczenia, Turcja odrodzona nigdy nie zgodzi się na zasadę mieszania się w jej sprawy wewnętrzne.

—

KONSTANTYNOPOL, 6 kwietnia. (Pat). Havas. Rząd angorski [illegible] zawieszenia broni **domaga się wycofania wojsk greckich poza główne linje strategiczne Eski-Szehir-Kutahia-Afium-Karahisar w ciągu pierwszych 15 dni, zaś z reszty terytorjum okupowanego, a m. in. i Smyrny, w terminie czteromiesięcznym.** Rząd angorski wyraża zgodę na automatyczne przedłużenie rozejmu na dalsze trzy miesiące w razie, gdyby wstępne rokowania nie zostały ukończone. Rząd angorski nie miałby nic przeciwko temu, **ażeby ewakuacja odbyła się pod kontrolą państw sprzymierzonych** i ażeby wojska tureckie zajmowały miejsca ewakuowane przez wojska greckie, nie później, jak w 15 dni po dokonaniu wspomnianej ewakuacji.

KONSTANTYNOPOL, 6 kwietnia. (Pat). Wysocy komisarze państw sprzymierzonych doręczyli Porcie oraz delegatom rządu angorskiego notę, ustanawiającą termin 3-tygodniowy, licząc od 5-go kwietnia, dla zebrania się delegatów, powołanych do omówienia warunków pokojowych.

Wydalanie polaków w Gdańsku.

GDAŃSK, 6-go kwietnia. (Pat). „Gazeta Gdańska" podjęła ostrą kampanję przeciwko wydalaniu obywateli polskich z Gdańska, zaznaczając, że wypadki wydalania mnożą się. Wydalanie stosowane jest prawie wyłącznie wobec obywateli polskich. Gazeta cytuje codziennie kilka takich wypadków.

Skutki pijaństwa.

KATOWICE, 6 kwietnia. A. W. Kontroler miasta Królewskiej Huty, oficer ang. Peile, który przeprowadził w stanie nietrzeźwym rewizję w drukarni „Orędownika", został usunięty z zajmowanego stanowiska.

Proces polityczny w Wilnie.

WILNO, 6 kwietnia (A. W.). Dnia 4 kwietnia sąd okręgowy wileński rozpatrywał sprawę nauczycieli żydowskich Szawela i Sołowieja. Szawel, w wydawanej przez siebie gazecie „Arbajterleben" zamieszczał artykuły antypaństwowe. Sołowiej oskarzony był o ukrywanie Szawela. Sąd ogłosił wyrok, skazujący Szawela na 1 rok i sześć miesięcy więzienia z zaliczeniem więzienia wstępnego, Sołowieja na grzywnę 6,000 marek.

Odszkodowania bułgarskie.

EILWESE, 6 kwietnia. (Pat). Radjo. „Times" donoszą: Komisja koalicyjna zakomunikowała rządowi bułgarskiemu, że **na rok bieżący rata odszkodowawcza dla Bułgarji ustalona jest na 10 miljonów złotych franków,** rata zaś na rok przyszły na 30 miljonów franków złotych.

Finlandja wobec układu warszawskiego

HELSINGFORS, 6 kwietnia. — (Pat). W związku z uchwałą warszawskiej konferencji państw baltyckich wniesiono dwie interpelacje: 1) grupy szwedów, 2) socjal demokratów. — Przypuszczają, że rząd odpowie dopiero na nie po konferencji genueńskiej i że wszyscy wypowiedzą się za ratyfikacją uchwały w Warszawie.

Praktyka bolszewizmu.

Komunały sowietu moskiewskiego. — Cyniczny realizm Litwinowa. — Na ulicach Moskwy. — Kooperatywy i prywatna inicjatywa. — Żona „po tiepieriesznіemu".—„Dziecinne" macierzyństwo. — Reakcyjne prądy.

(Korespondencja własna „Głosu Polskiego").

Moskwa, w marcu.

Wyjeżdżającej do Genui delegacji sowieckiej wręczyli przedstawiciele tutejszego sowietu tekst uchwały, powziętej na specjalnem posiedzeniu.

Oto owe dyrektywy:

„Sowiet moskiewski prosi delegację, aby nie zapominała, że będzie ona w Genui reprezentować masy robotnicze Rosji, które obaliły moc kapitału; że będzie reprezentować kraj, który najbardziej ucierpiał przez kapitalistyczną wojnę i najazdy wojsk mocarstw kapitalistycznych; aby nie zapominała, że bez uzyskania wynagrodzenia za ofiary, poniesione przez naród rosyjski, nie możemy poświęcić więcej ani jednej kropli potu robotniczego dla dobrobytu ludzi bogacących się na nędzy ludzkiej.

Zdając sobie sprawę, że najważniejszą kwestją, omawianą na konferencji genueńskiej, b ę d z i e w z n o w i e n i e stosunków ekonomicznych—sowiet moskiewski poleca delegacji bronić każdej kopiejki majątku ludowego Rosji, utworzonego przez pracę mas; w głębokiem przeświadczeniu, że jedyne rozwiązanie światowego kryzysu polega na powszechnem przyjęciu systemu komuny, sowiet moskiewski prosi jednak delegację o bardzo uważne badanie każdej nowej propozycji, mogącej choć w najmniejszym stopniu ulżyć robotnikom całego świata.

Sowiet moskiewski nie wątpi, że delegacja rosyjska będzie umiała przeciwstawić zakusom spekulacyjnym grup kapitalistycznych program środków doraźnych, mogących ziścić ideały i interesy ludów, wyczerpanych przez wojnę, głód i ruinę ekonomiczną".

Co o tej uchwale myślą członkowie delegacji dowodzą słowa Litwinowa, który rzuciwszy na nią okiem, poprosił rozdającego owe proklamacje jeszcze o kilka egzemplarzy, złożył je starannie i, chowając do kieszeni, rzekł:

— **Miękki papier, w podróży rzecz nieoceniona...**

Ale bo też rzeczywistość sama jaknajjaskrawiej zaprzecza owym przebrzmiałym już dawno „komunistycznym komunałom".

Wystarczy spojrzeć na ulice, coraz ludniejsze, przecinane wozami tramwajowemi, malutkiemi sankami i „izwoszczykami". Niezliczone sklepy kuszą i przyciągają kupców najrozmaitszemi towarami, od jadła i napoju, aż do wytworów sztuki ludowej („kustarnyj promysieł"): hafty, przeróżne malowane naczynia, przedmioty rzeźbione lub ciosane w drzewie i t. p.

Nadspodziewanie wiele księgarni. Jeszcze więcej sklepów „komisyjnych", w których piętrzą się w nieładzie całe stosy resztek dobytku dawnej burżuazji: dzieła sztuki, futra, ikony, drogocenna porcelana, koronki, kosztowne bibeloty. A na każdym rogu: sprzedawcy gazet, tytoniu, mleka, bułek, pomarańczy i nieodzownych... „siemiaczek".

Wolny handel kwitnie i zatacza coraz szersze kręgi. To też ludność Moskwy, która w swoim czasie gromadnie wstępowała do urzędów sowieckich, aby zabezpieczyć sobie bezpieczeństwo osobiste i „pajok", obecnie również owe urzędy porzuca, by stanąć za ladą sklepową.

Faworyzowane przez rząd współdzielnie, które zgodnie z dekretem z 7 kwietnia 1921 r., miały dać podstawę „bezpośredniej wymiany dóbr między włościaństwem a robotnikami" — nie są w stanie dorównać przedsiębiorstwom prywatnym nawet w przybliżeniu.

Nic dziwnego zresztą. Nietrudno było kupcowi otworzyć sklep i wyjąć z ukrycia towary, zręcznie schowane przed grabieżą, uprawianą ze dawnych czasów przez rząd bardzo systematycznie pod górnem mianem „rekwizycji". Zanim zaś spółdzielnia zostanie należycie zorganizowaną i zaopatrzoną, zawsze [illegible].

Wogóle, ludzie są ludźmi i przerobić ich tak odrazu w ciągu jednego pokolenia na komunistów nie można. Wszelkie wysiłki obecnych władców Rosji, by przerobić na swoją modłę psychikę rosyjską, były zgóry skazane na niepowodzenie.

Jak wielkie, naprzykład, czynili starania, aby rozluźnić węzeł małżeński. I cóż? Pewna komunistka wyznała mi wczoraj, że jest zamężną, ale zaraz dodała:

— Ale nie kościelnie, tylko tak, „po tiepierieszniemu". I dlatego jakoś nie czuje się tak prawdziwie „żoną"... Chętnie bardzo wzięłabym ślub kościelny, później kiedyś może się uda... Narazie nie można o tem myśleć... Wyrzuciliby mnie z partji, a wówczas straciłabym posadę... Ale nazwisko męża już przyjęłam przed dwoma tygodniami w półrocze naszego tego „niby ślubu"... Jak Bóg da, to jeszcze za pół roku pójdziemy nareszcie do cerkwi...

Wogóle spostrzegłem, że małżeństwo zaczyna się tu od ślubu cywilnego, ale potem dopiero następują zazwyczaj dalsze stadja zbliżenia się małżonków, kończące się wreszcie u ołtarza...

Rozwód jest, jak wiadomo, ułatwiony do maksimum. Można się rozwieść nawet bez wiedzy współmałżonka. Ale jednak walka o dzieci zazwyczaj bywa tak zacięta, że mieliśmy tu ostatnio mnóstwo bardzo spornych i zawikłanych procesów rozwodowych.

Oczywiście, że objawy pewnej swobody obyczajów są w obecnych czasach rzeczą zupełnie zrozumiałą. Zdarzają się amatorzy, żeniący się cztery lub pięć razy rocznie.

Jasnem jest, że łatwość ślubu przyczynia się do ślubów w młodym wieku. Kwestja pieniężna nie odgrywa roli. Przesądy wszelkie znikły. Pary niezaślubione bynajmniej nie są gorzej traktowane w towarzystwie, niż związane legalnym związkiem małżeńskim.

Również i sprawa macierzyństwa traktowaną jest zupełnie inaczej. Jeszcze w 1919 r. pewna komunistka—inspicjentka szkół—udzieliła wielkiej pochwały pewnej czternastoletniej uczenicy za to, że niedługo podaruje republice sowieckiej dzieciątko.

Jednocześnie postanowiono zobowiązać lekarzy do wykonywania w szpitalach państwowych pewnych zabiegów ginekologicznych. Ale odnośny dekret nie mówił już, jak dawniej, szumnie o „prawie kobiety do dysponowania sobą" ale o „zwalczaniu partactwa felczerskiego". W dzień wydania dekretu, już pewien szpital tutejszy zanotował 2000 zgłoszeń.

A jednak obecnie dekret ten stał się już prawie bezprzedmiotowym. Ograniczono go do wypadków „względów zdrowotnych" i „nieodzownej potrzeby społecznej". W każdym razie już się tej sprawy nie idealizuje.

Rzecz prosta, przesadą byłoby twierdzić, że tradycja odparła zwycięsko wszystkie zamachy na nią. Lecz zmiany są o wiele mniej zdumiewające od siły odpornej tradycji, która wszak opiera się tylko sama o siebie.

Wogóle nie przypuszczam, aby Rosja obecna była „niemoralniejszą" od innych krajów Europy. Dusza narodu jest snać silniejszą, trwalszą i odporniejszą, niż by się zdawać mogło i umie przetrwać największe męki i katusze, zadawane jej przez eksperymentujących gwałcicieli. **M. W.**

O żeglugę na Dunaju.

BUKARESZT, 6 kwietnia (Pat). Radjo Orient. Na trzeciem posiedzeniu konferencji w sprawie ustalenia komunikacji na Dunaju zostało postanowione przyspieszenie żeglugi na Dunaju, oraz służby telefonicznej i telegraficznej.

Człowiek i wszelkie twory.

Pewien człowiek z Bombayu, który, ku memu zdumieniu, czyta moje feljetony, przysłał mi — musiał widocznie wyczytać moje tęsknoty — kilka ciekawych fotografji z Indji. Jedna z nich przedstawia nagiego pokutnika, który dość wygodnie siedzi na desce, naszpikowanej długimi gwoździami; deska ta ma cztery koła, tak, że uczniowie pukutnika, który siedzi obok, mogą przesunąć swego mistrza w inne okolice życia ulicznego Bombayu, gdy policjant choćby tylko okiem mrugnie, bowiem porządek musi być. Druga fotografja pochodzi z Gamuku u podnóża Mount Abu i przedstawia innego pokutnika w innych męczarniach: mąż ten siedzi w pięcioboku, utworzonym z pięciu palących się ogni i powoli smaży się za życia. Twarz jego zasłonięta jest białym szalem; może idzie o to, aby uchronić oczy, chociaż możliwe jest że cel tego urządzenia jest całkiem inny. Bowiem góra Abu w Rajputanie jest świętą górą sekty jainów, a jainowie chodzą zawsze z zasłoniętemi ustami, aby nie dostały się do nich nawet najmikroskopijniejsze zwierzątka. Mają oni zawsze przy sobie miękki wachlarz pod pachą — aby odmiatać z drogi wszelkie owady, na które mogłyby stąpnąć ich nogi. Ze względu na szacunek dla życia zwierzęcego jainowie nigdy nie zajmują się rolnictwem, ponieważ pług niszczy w ziemi poczwarki i liszki; są oni jedynie kupcami, lub wypożyczającymi pieniądze i, trzeba to przyznać, są strasznymi lichwiarzami. W Ahmedabadzie utrzymują ci jainowie specjalne domy dla pluskiew, pcheł i innego robactwa, a pobożni pokutnicy wstępują tam w czasie wędrówek, aby swą krwią pożywić zwierzątka! Ba, legenda opiewa nawet, że Komarpal, król jainów, nie pozwolił pewnego razu maszerować całej swojej armji w czasie deszczu, ponieważ mogłaby w drodze zadeptać jakiegoś osłabionego owada. Gdy już minęło najgorsze niebezpieczeństwo dla owadów, armja pomaszerowała dalej, a bogowie dali jej zwycięstwo i zgładziła ona niezliczone ilości wrogów. Ci bowiem byli tylko ludźmi.

Obawiam się jednak, że nietylko w Indjach, ale i gdzieindziej, pokrewieństwo jest granicą dobroci: bezgraniczna l i t o ś ć dla wszelakich tworów osłabia się nieco w praktyce, gdy twór ma tylko dwie nogi. Litościwi jainowie u podnóża Abu przechodzą ze spokojnem sumieniem obok pokutnika, który smaży się na pięciu płomieniach; z równym spokojem pokazują sobie ową głęboką szczelinę w górze, która, według nich, prowadzi aż do otchłani piekielnej, w której, zgodnie z wierzeniami pobożnych i łagodnych, dobry Bóg każe smażyć grzeszników.

Oglądając te ciekawe fotografje przychodzę do wniosku, że dziwni są jednak ludzie w Indjach i gdzieindziej. Owady, istoty bratnie na najniższym szczeblu wędrówki duszy, łatwiej zrozumieć można. Mrówki prowadzą wprawdzie również krwawe wojny między sobą, ale przynajmniej bez sentymentalnych wybryków i sercowych wykrętów; nietylko lichwiarze z sekty jainów, ale również pchły ssą krew, lecz pchła nigdy, jako pokutę, nie pozwoli wysysać z siebie krwi, ani żaden owad nie nadzieje się dobrowolnie na szpilkę; wątpić należy również, czy nawet zwykłe pluskwy są tak złośliwe, aby sobie móc wyobrazić wieczne piekło. Na wielką dobroć względem wszelkich tworów i na całkiem wyjątkową nikczemność względem innych i siebie samego zdobywa się tylko człowiek. Zrozumiałem to odrazu, gdy ujrzałem w Indjach niezrozumiałe samotortury pokutników; kto jedynie ze szlachetnych i pobożnych pobudek może sobie tak straszne przyczyniać męki; jak ten człowiek, temu inni ludzie powinni szerokim łukiem schodzić z drogi.

Arnold Höllriegel.

Kobiety o wielkich wymaganiach.

—

(e) „Kobieta, która ma duże wymagania" jest to pojęcie bardzo rozciągłe i obejmuje niezliczoną ilość typów kobiecych ze wszystkich sfer. Gdy się zastanowimy, że wydaje się nam niewłaściwem, gdy daimy na to, nauczycielka pragnęłaby posiadać brylanty, a uważamy za zupełnie normalne, gdy żona bankiera jest niemi obwieszona, to dojdziemy do wniosku, że t. zw. wymagania są to tylko pragnienia, które wychodzą ponad sferę danej kobiety.

Kobiety, które mają wielkie wymagania, kobiety niezadowolone, przyczyniają swemu otoczeniu wiele przykrości. Są ciągle nieszczęśliwe, żądne wrażeń i przygód i wydają się same sobie pokrzywdzone przez los. Zwykły w takich wypadkach zarzut, że nie umieją one swego szczęścia ocenić jest niewłaściwy: gdyż szczęściem jest tylko to, co za nie uważamy. Jeżeli kobieta widzi szczęście swe w zabawach, strojach i wystawnem życiu i jeżeli los zgotował jej żywot skromny, gdzieś w zakątku, to czyż można nazywać ją wymagającą i dziwić się, gdy czuje się nieszczęśliwą? Nie posiada ona tylko środków, by zastosować życie do swych wymagań i spędza je w zniechęceniu i apatji, w rozterce z losem, przyczyniając niezliczone zmartwienia zarówno sobie samej, jak i mężowi.

Są jednak kobiety, które z uśmiechem zmuszają swych mężów, by ofiarowali im to wszystko, o czem tylko mogą zamarzyć. Jeżeli nasze oburzenie na widok takiego białego murzyna swej żony jest do pewnego stopnia uzasadnione, to trudno jednak wymagać, by kobieta, gdy ma wybierać pomiędzy własnem cierpieniem, a cierpieniem m ę ż a, wybrała to pierwsze.

Bardzo często mąż taki pracuje ponad siły nawet, by jeno widzieć żonę uśmiechniętą, strojną i szczęśliwą. Zadowolenie żony jest dla niego szczęściem i nie chce on dzielić losu tych mężów, którzy nie umieją, lub nie są w stanie zadowolnić wymagań swych żon i są zdradzani otwarcie, lub w tajemnicy. Bardzo często bowiem kobieta szuka spełnienia marzeń po za małżeństwem, nie licząc się zupełnie ze skutkami swych postępków, co znów z kolei jest powodem mnóstwa nieszczęśliwych małżeństw i licznych rozwodów.

Nie ulega kwestji, że kobieta powinna d o t r z y m a ć przysięgi danej przed ołtarzem, że powinna dzielić los mężczyzny, którego wybrała, by spędzić z nim życie; ale gdy raptem zjawia się możliwość szczęścia i bogactwa, albo nawet tylko dostatku, gdy się weźmie pod uwagę, że życie kobiety jest tak krótkie, że młodość mija tak szybko, to trudno czynić wyrzuty tej, która wybrała to, co uważa za szczęście swego życia.

Jest to niemoralne, sprzeciwia się wszystkim naszym dotychczasowym pojęciom o etyce i obowiązkach, ale jest to, jeżeli tak powiedzieć można, moralność chwili, moralność naszych czasów; jest to pęd do wolności, chęć zaakcentowania swej indywidualności i chęć przeforsowania wymagań swego „ja" przez wszystkie przeszkody, jakie teraźniejszy ustrój społeczny stawiać może.

Musimy przyznać, że takie kobiety posiadają więcej odwagi, niż te, które przez całe życie pozostają w swym kąciku, opłakując los i starzejąc się przedwcześnie.

Często mamy okazję obserwować kobiety, które nie wychodzą za mąż, gdyż życiowe wymagania ich są zbyt wielkie. Nie mogą wyobrazić sobie życia z człowiekiem, który nie posiada dostatków; takim kobietom możnaby bardzo łatwo dać odpowiedź na wszystkie ich utyskiwania: szczęście, to prawdziwe radosne szczęście życia nigdy nie zastąpiło im drogi. Tem szczęściem jest miłość, która opromienia najskromniejszy los i jest w stanie zastąpić wszystko, co dać może pieniądz. Kobieta, która kocha, znajduje szczęście w pocałunku swego męża i w uśmiechu swego dziecka.

Et.

Z dnia na dzień.

Polityka.

W zatargach pomiędzy przemysłowcami i robotnikami, właścicielami domów i lokatorami, białemi i czarnemi, trzymać systematycznie stronę przemysłowców, właścicieli domów i białych — to jest polityka.

Przyznawać a priori rację robotnikom, lokatorom i czarnym — to jest również polityka.

Ale szukać bezstronnie w każdym poszczególnym wypadku, kto ma rację, a kto nie ma racji — to jest słuszne, sprawiedliwe, rozsądne, wszystko co chcecie, ale to nie jest polityka.

ach.

Teatr i muzyka.

—o—

)(**Koncert na harcerzy.** W dniu 9 kwietnia r. b. o godz. 8 wiecz. w sali filharmonji przy ul. Dzielnej 18 odbędzie się wielki koncert na rzecz łódzkiego oddziału związku harcerstwa polskiego przy współudziale p. Marji Strońskiej, artystki teatru miejskiego—deklamacja, recytacje, p. Zofji Przedpelskiej - Benkowej — śpiew, p. Stanisławy Replowej—śpiew, prof. A. Brandta skrzypce, prof. A. Türnera — fortepian, prof. Teschnera — wiolonczela, panów Kulczyńskiego i Łuszczyńskiego —śpiew duet (tenor, baryton).

Piękny i bogaty program koncertu urozmaicą nadto popisy chórów harcerskich pod batutą p. M. Kulczyńskiego, melodeklamacją harcerzy i recytacje wybitnych utworów poetyckich w wykonaniu druhny L. Górynowiczówny.

Akompanjują: pani Grodowa i prof. Türner. Na koncert ten mają przybyć minister Kamieński i gen. Haller.

)(**Dwa występy Gadeskowa i Magdy Bauer.** Jak już podaliśmy w piątek dnia 7 i sobotę dnia 8 b. m. w sali filharmonji o godz. 8-ej wiecz. wystąpi tylko dwa razy świetny tancerz rosyjski Iril Gadeskow ze swą znakomitą partnerką Magdą Bauer.

)(**Koncerty orkiestry symfonicznej.** W niedzielę, dnia 9 b. m. o godz. 12-ej w południe odbędzie się poranek muzyczny z cyklu „Malarstwo w muzyce" pod dyr. Br. Szulca z udziałem śpiewaczki Bronisławy Wirskiej. W programie utwory Mussorgskiego, Czajkowskiego, Masseneta i in.

Na koncercie popołudniowym tegoż dnia wystąpi świetna śpiewaczka pani St. Korwin-Szymanowska, która wykona cały szereg nieznanych u nas jeszcze utworów z tow. orkiestry. Program zapowiada „Scheherazade" Revela, „Rout" Blisa, Fantazję „Ognie bengalskie" Strawińskiego. Wszystkie te utwory wykonane będą po raz pierwszy w Łodzi. Dyryguje Bronisław Szulc.

Na poniedziałkowym koncercie abonamentowym grać będzie jako solista słynny wiolonczelista Arnold Foeldesy, ulubieniec naszej publiczności. W programie symfonja E-moll Rachmaninowa. Koncert wiolończ. Volkmana i „Zigeunerweisen" Sarasate-Foeldesy'ego. Dyryguje Br. Szulc.

PARSON-CHUT. 2)

Przygoda lorda Leastona

—o—

(Dalszy ciąg).

— **Przestępstwo, jak i wszystkie inne sposoby rozerwania się, jest zbyt przeceniane — odparł Peanch. — Ale jeśli ta myśl pana pociąga, to ja panu już to urządzę. Jako nowość może się panu nawet taka przygoda spodobać.** Czy chce pan kradzież z włamaniem? Można i tak. Ale, jak widzę, ma pan pewne wątpliwości?

— Ależ to jest przecież idjotyzm?

Peanch spojrzał nań bystro.

— A pan chciałbyś, aby to nie było idjotyzmem?

— Tak — zgodził się młody lord. I był zdumiony swą odpowiedzią.

Peanch wstał.

— Dzisiaj jest piątek. W niedzielę wieczorem przyjadę po pana o dziesiątej. Wszelkie przygotowania są zbyteczne. Postaram się o wszystko i przyrzekam panu ciekawy wieczór. Stwierdziłem, Leastonie, że pan rzeczywiście musisz się rozerwać.

I kiwnąwszy na pożegnanie po przyjacielsku tłustą, pulchną rączką, mały człowieczek, jak kula, wytoczył się z pokoju.

W niedzielę lord Leaston zjadł w domu obiad i zamiast pojechać gdzieś wieczorem, usiadł przy kominku, urozmaicając sobie samotność cygarem i winem. Młody człowiek nie wierzył, że dziwny gość dotrzyma przyrzeczenia. A jednak w duszy miał nadzieję, że Peanch się zjawi. W każdym razie Peanchowi udało się bardzo wiele — udało mu się obudzić ciekawość znudzonego lorda.

Czas wlókł się powoli, lord Leaston co chwilę spoglądał na zegarek. Wraz z uderzeniem dziesiątej godziny lokaj zameldował Peancha.

— Prosi — krzyknął ucieszony lord.

Peanch wleciał do pokoju, jak baletnica. Miał na sobie płaszcz i czapkę automobilisty; twarz jego promieniała tryumfującym sprytem.

— Przyznaj się pan, Leastonie, że nie wierzyłeś w mój przyjazd? — zachichotał. — Bez tłomaczeń. Wybaczam wszystko. Proszę sobie kazać podać palto i czapkę; jeśli możliwe, to zabierz pan również szal. Pojedziemy automobilem.

Lord Leaston wstał i zadzwonił.

— Nie mam wprawdzie do pana zaufania, Peanch, ale gotów jestem zaryzykować, aby się rozweselić.

Peanch ukłonił się z ironicznym uśmiechem.

— Wierzaj mi pan, Leastonie, że pańska uległość poprostu mnie wzrusza.

Przed domem stał znakomity wyścigowy samochód. Szofera nie było.

— Ja sam kieruję — objaśnił Peanch. Szofer mógłby się wygadać.

Kierował rzeczywiście doskonale i przez całą drogę mówił o złodziejstwie, dowodząc, że jest to nietyle sport, ile gra, w której człowiek, zamiast pieniędzy, stawia na kartę swą wolność, a czasami nawet życie.

— Tak, tak — mówił — o ile wiem, jest to pański pierwszy występ na występnej drodze, więc też wybrałem na dzisiaj coś z u p e ł n i e nieskomplikowanego. Bank angielski będziesz pan mógł ograbić później, gdy zyskasz pewność siebie. Dzisiaj zabierzemy się do zwykłego letniska. Znajduje się ono na osobności, w ogrodzie. Zatrzymamy się opodal i ja pozostanę przy maszynie. A pan wyruszysz sam jeden, przeleziesz przez płot i wtargniesz do domku przez okno w piwnicy. Nachyl się pan, a znajdziesz w nogach niewielką walizeczkę, zawierającą komplet złodziejskich instrumentów. Okno otwiera się z wielką łatwością. Mieszkańcy owego domu napewno już śpią. Radziłbym ograniczyć teren do parteru. W jadalni znajdziesz pan napewno wcale niezłe srebra wśród których wybierzesz pan sobie kilka upominków. Mam powody przypuszczać, że wino jest tam również niezłe.

Jeśli pan wypijesz kieliszek i zakąsisz — będzie to w dobrym stylu: zawodowi złodzieje zawsze tak postępują. Z powrotem wyjdziesz pan również przez okno w piwnicy. Będę czekał na jednem miejscu. Zdążymy powrócić do miasta na śniadanie. Muszę przyznać, że program jest to powszedni, ale, mimo to, jestem pewien, że pan będziesz zadowolony.

Słuchając tych wyjaśnień lord Leaston już się denerwował. Mimowoli nachylił się, aby sprawdzić: w nogach rzeczywiście leżała czarna walizeczka. W każdym dorosłym człowieku siedzi uczeń i ten właśnie uczeń obudził się w lordzie Leastonie. Wszystko to, oczywiście, było głupie i dziwaczne, ale lord Leaston był przecież niegdyś zawołanym sportowcem i myśliwym. Już go opanowywało dawno zapomniane wzruszenie. Jeżeli ten śmieszny Peanch rzeczywiście da mu okazję, to on uczciwie odegra swoją rolę. Jako żart będzie to bardzo zabawne.

— Podoba się panu mój pomysł? — podstępnie zapytał Peanch, jakby czytając jego myśli.

Ale lord Leaston nie zdradził się.

— Jest on zbyt ponętny, aby się urzeczywistnić — wycedził powoli.

Peanch parsknął śmiechem, ale nie odpierał zarzutu. Po pewnym czasie samochód stanął na łączce, oświetlonej słabym płomieniem gazowej latarni.

— Przyjechaliśmy.

Lord Leaston wyskoczył z samochodu.

— Oto tam stoi willa — Peanch wskazał na lewo, gdzie panowały wprost nieprzejrzane ciemności: — a oto walizeczka.

Lord Leaston mechanicznie wziął złodziejski sakwojaż. Nagle wydało mu się, że wszystko to jest snem, a nie rzeczywistością. Rozejrzał się. Niebo było zachmurzone, noc ciemna, bezksiężycowa. Gdy oczy jego już przywykły do ciemności, kontury willi zarysowały się wyraźniej. Stała ona rzeczywiście w ogrodzie, otoczonym niskim płotem, we dnie zapewne koloru jasnozielonego. Nie wiadomo dlaczego takie wille mają zawsze jasnozielone ogrodzenia. Na prawo wił się wartki prąd rzeczki. Nie, to napewno był sen.

— Nie chciałbym naglić, Leastonie — dobrotliwie zauważył Peanch, ale ja na pańskiem miejscu przystąpiłbym do dzieła.

Do świtu już niedaleko.

Lord Leaston drgnął; Peanch zachichotał; ten przynajmniej był realistą.

— A prawda, wsadź pan to w kieszeń. Nie sądzę, aby się panu mogło przydać, ale złodziejowi nie wypada wybierać się bez tego na wyprawę.

Podał mu rewolwer.

Po raz pierwszy lord Leaston roześmiał się serdecznie... to już było zupełnie głupie.

— Nabity — ostrzegł go Peanch.

Młody lord szybkim krokiem poszedł w kierunku letniska.

Płotek ogrodowy był niewysoki. Leaston z łatwością przeskoczył na drugą stronę. Ogród był prawdziwie angielski, niemal zupełnie bez wysokich drzew. Lord Leaston, nie skradając się, nie tłumiąc kroków, przeszedł przez placyk tenisowy i przez szereg posypanych żwirem ścieżek. Nerwy przygodnego złodzieja były naprężone. Najbardziej znudzony mieszkaniec Londynu rozkoszował się każdą chwilą swego życia.

d. c. n.

„GŁOS POLSKI" Łódź 7 kwietnia 1922 r.

GAZETA HANDLOWA

„GŁOS POLSKI" Łódź 7 kwietnia 1922 r.

Rozważania przedgenueńskie.

Znany amerykański ekonomista dr. Benjamin M. Anderson umieścił w „Chase Economic Bulletin" memorjał, skierowany do, w najbliższej przyszłości mającej się odbyć międzynarodowej konferencji finansowej.

Rozważa w nim możliwości przywrócenia równowagi gospodarczej w Europie, uwypuklając słusznie kardynalne błędy dotychczasowej lekkomyślnej gospodarki skarbowej państw kontynentalnych. Charakteryzuje w nim nastroje amerykańskie w stosunku do gospodarczego chaosu w Europie, podając środki zaradcze.

Jeżeli poglądy jego różnią się co do sprawy skreślenia długów wojennych od poglądów przedstawionych przez senatora Mac Cormicka, to w każdym razie zgadzają się z nim na punkcie stwierdzenia nieopatrznej gospodarki skarbowej rządów europejskich.

Charakterystycznem jest, że zarówno Ameryka jak i Anglja, których gospodarstwa narodowe odczuwają najdotkliwiej panujące obecnie stosunki gospodarcze, wołają donośnym głosem o przeprowadzenie reform.

Stąd idea konferencji genueńskiej. Ameryka oceniająca położenie gospodarcze świata bez chęci mieszania się do polityki Europy, uznając równocześnie niemożliwość nieporuszenia tych kwestji na konferencji od udziału w niej postanowiła się wstrzymać.

Stany Zjednoczone zdają sobie dobrze sprawę z obrotu rzeczy, jaki przyjmie konferencja. Nastąpią obustronne starcia na tle politycznem, łagodzone zasadniczo jednomyślnością w sprawach gospodarczych.

Prędzej czy później strony zwrócą się do superarbitra, posiadającego w swych rękach przeszło 40 proc. całego światowego zapasu złota.

Poznajmy teraz bieg myśli wywodów d-ra Andersona.

Warunkiem podjęcia pełnej wymiany światowej jest konieczność radykalnych reform na kontynencie europejskim.

Przedewszystkiem przepisuje stara ale zato niezawodną receptę.

Zaleca uzyskanie nie tylko równowagi budżetowej, ale też nadwyżek, któreby miały być zużyte na amortyzację zaciągniętych pożyczek. Pozatem długi bieżące (floating debts) winny być skonsolidowane w długoterminowe pożyczki. Innemi słowy należy wstrzymać prasy banków emisyjnych i wprowadzić racjonalną gospodarkę skarbową.

Skończyć trzeba z walutami papierowemi, a podjąć kroki, zdążające do wprowadzenia walut złotych. Dr. Anderson uważa przeprowadzenie tego za możliwe jedynie w tym wypadku, jeśli wszyscy kontynentalni uczestnicy wojny przyjmą niższą równię złota, aniżeli obowiązywała przed wojną. — Odstąpienie od przedwojennego parytetu koniecznem jest ze względu na ogromny wzrost długów publicznych, którzyby nastąpił w razie oparcia gór obiegających w Europie papierowych pieniędzy o pełną równię złota. W tym wypadku odrabiaćby musiały koszta wojenne masy nieposiadających pracowników na korzyść klasy rentjerów. Pozatem chaos, jakiby nastał w Polsce, Austrji, Niemczech, wskutek nagłego i szalonego spadku cen, wykluczyłby na długo wszelką możliwość przeprowadzenia sanacji.

Słusznie zauważa dr. Anderson, że większe korzyści przyniesie możliwie rychłe ustalenie stosunków na podstawie zredukowanego parytetu, aniżeli mające nastąpić w dalekiej przyszłości osiągnięcie przedwojennych cen, opartych na obowiązującej wtedy równi złota.

Klasycznem jest twierdzenie, że ciągłe wahania papierowego pieniądza są najcięższą przeszkodą dla europejskiej produkcji i wymiany.

Dr. Anderson zdaje sobie sprawę, że do przeprowadzenia sanacji i wzmożenia produkcji koniecznym jest dopływ świeżych kapitałów. Te znaleść pragnie w St. Zjednoczonych i W. Brytanji, wedle następującego planu.

Musi dojść do skutku porozumienie osiągnięte na szerokiej podstawie. Z jednej stony wystąpią rządy St. Zjednoczonych i W. Brytanji, oparte o bankierów tych państw, oraz Japonji, z drugiej państwa europejskie, które brały udział w wojnie.

Porozumienie osiągnięte być może na następujących podstawach:

1) Rządy St. Zjednoczonych i W. Brytanji wyrażają zgodę na skreślenie długów, jakie zaciągnęli u nich sprzymierzeńcy kontynentalni.

2) Bankierzy St. Zjednoczonych, W. Brytanji i Japonji dołożą wszelkich starań, celem ulokowania w swych krajach walorów państw kontyntnealnych, przez co dostarczą koniecznych do odbudowy funduszów.

Kombinacja tego rodzaju jest możliwa na następujących zasadach:

1) Europejskie państwa kontynentalne zgodzą się na przeprowadzenie reform skarbowych i walutowych w myśl wyżej przedstawionych zasad.

2) Nastąpi racjonalne rozwiązanie problemu odszkodowań, oraz pełne wprowadzenie zasad wolnego handlu.

3) Nowi kredytowcy zastrzegają sobie kontrolę nad zużyciem funduszów, celem upewnienia się, że są obracane na właściwe cele.

Ostatnią klauzulę uzasadnia dr. Anderson faktem, że St. Zjednoczone udzieliły Europie od czasu zawieszenia broni więcej, aniżeli wystarczająca ilość pieniędzy do przeprowadzenia sanacji.

Zastrzeżenie skreślenia długów nie odnosi się do długów, jakie ma W. Brytanja wobec St. Zjednoczonych. O ile nastąpią normalne stosunki wymiany światowej, to spłata długów, zaciągniętych w Ameryce, nie przysporzy W. Brytanji żadnych trudności, gdyż angielskie finanse opierają się na zdrowych podstawach. Panujące tam trudności wynikły wskutek położenia na europejskim kontynencie.

Wszelkiego innego rodzaju zamierzenia w kierunku stabilizacji, nie oparte na powyższych zasadach, są zdaniem d-ra Andersona, bez wartości i szkodliwe. To twierdzenie opiera na fakcie udzielenia przez Amerykę Europie ogromnych pożyczek, które nie zostały należycie wyzyskane, gdyż zużyto je jedynie na zakup przedmiotów konsumcji oraz luksusu. Europejski eksport został zduszony przez wzrost amerykańskiego impostu. — Dolary, wymienione na franki i liry, były zużywane na zakupy w Ameryce, podczas gdy bardzo mało zrobiono celem uruchomienia własnego przemysłu. Działo się to również w pięciu następujących bezpośrednio po zawieszeniu broni miesiącach, gdy dolary płynęły wartkim strumieniem do Europy.

Oto plan i uwagi d-ra Andersona. Jaskółka przedgenueńska.

Dr. Anderson stwierdza konieczność sanacji, którą jego zdaniem przeprowadzić są w stanie finanse amerykańsko - angielsko -japońskie.

Jeżeli, ostrożne ujmowanie problemu przez dr. Andersona dotknęło sprawy odszkodowań, długów wojennych i kontroli finansów, potrzebujących pomocy państw, to nie ulega kwestji, że na konferencji genueńskiej, mimo tablicy, którą zamierza wywiesić Poincaré, głoszącej, że nie wolno krytykować traktatu wersalskiego problemy te, związane bezpośrednio, lub też pośrednio z traktatem, wywołają namiętną dyskusję polityczną.

Senator Mac Cormick ujmował całokształt uzdrowienia stosunków gospodarczych z punktu widzenia bardzo politycznie, drażliwej kwestji rozbrojenia światowego. Wspomina o niej również niedawno podpisany protokół.

Nowe zarzewia walki, nowe czynniki, wykluczające pomyślne wyniki konferencji, od której rozpoczęcia dzielą nas jedynie dnie.

Będzie ona w każdym razie burzą, podczas której wybuchną i spalą się wzajemne namiętności, oczyszczając przez to stęchłą atmosferę gospodarstwa światowego.

Jedynie skonkretyzowanie i uświadomienie sobie istoty niedomagań, przyczynić się może do ich usunięcia.

Genua jest pierwszym w tym kierunku krokiem.

Dr. Leszek Kirkien.

Przemysł tekstylny zagranicą.

—o—

Przemysł dziany i taśmowy w okręgu Nottingham.

Podaż cienkich gatunków wełny jest w dalszym ciągu słaba. Po wzmocnieniu cen, które charakteryzowało londyńskie akcje wełny producenci wyrobów dzianych spodziewają się, że brak cienkich gatunków potrwa do końca roku.

Ubolewają nad tem ci, którzy rozumieją, że przywrócenie handlu zamorskiego zależy od trwałego obniżenia cen. Jednakże póki będą trwały trudności w zaopatrzeniu fabryk w długą wełnę, nie można liczyć na obniżkę cen wyrobów dzianych. Obecnie popyt znacznie przewyższa podaż i przędzalnicy nie oczekują szybkiej zmiany na lepsze.

Możliwa jest w krótkim czasie nowa obniżka cenników wykończalń. Producenci wyrobów dzianych nie biorą udziału w akcji zmierzającej do osiągnięcia tego, ponieważ w styczniu otrzymali ze strony wykończalń pewne ustępstwa.

Farbiarze spotykają się obecnie częściej ze zjawiskiem, już dawniej im znanem. Mianowicie coraz więcej fabrykantów, uważając ceny farbiarzy za wygórowane, kupuje farbowaną przędzę zamiast posyłać tkaniny do farbowania. System ten oszczędza dużo czasu i pieniędzy. Prawdopodobnie nowe stawki płac będą obowiązywały jeszcze 6 miesięcy, a następnie trzeba je będzie przedstawić radzie przemysłowej Joint Industrial Conucil do zatwierdzenia. Niema obecnie porozumienia co do wysokości płac przędzy z poszczególnemi okręgami i każdy z nich wypracowuje swoją własną listę; jeżeli w rezultacie okażą się znaczne różnice, będzie musiało nastąpić wyrównanie.

Sytuacja w przemyśle dzianym jest rozmaita. Podczas, gdy niektóre firmy pracują nad normę, inne nie mogą utrzymać fabryk w ruchu z powodu braku pracy. Popyt na bieliznę jest obecnie znacznie większy, niż na wyroby pończosznicze.

Dobre tranzakcje na wyroby dziane zawarto ze Stanami Zjednoczonymi. Niedawne zapowiedzi szybkiego i pomyślnego zwrotu były przedwczesne, gdyż położenie licznych fabryk jest obecnie gorsze niż było przed kilku tygodniami. Ceny są obecnie ustalone. Niektórzy przemysłowcy w przewidywaniu spadku na londyńskich aukcjach wełny zaczęli wydawać zniżone cenniki, które obecnie odwołali. Kupcy, żądający znacznej obniżki, spotykają się z odmową.

Podczas gdy 50 proc. robotników angielskim przemyśle taśmowym, pozostaje bez pracy, importuje się taśmy baweln. z Francji za 2 i pół miljona funtów szterlingów rocznie. (e)

Szkocki przemysł dziany i wełniany.

Utrzymuje się dosyć duże ożywienie w szkockim przemyśle wełnianym. Zapotrzebowanie na wyroby zwyczajne i tańsze jest niewielkie. Lepsze interesy niż dotychczas robią fabrykanci na modnych szewiotach i crosscredach, co jest niewątpliwie wynikiem stosunkowo wyższych cen na najlepsze wyroby czesankowe Zniżka cen na te ostatnie jest mało prawdopodobna tak długo, póki ceny cienkiej wełny utrzymają się na poziomie obecnym.

Uspokojenie w branży wyrobów dzianych, jak również bieliźnianej zaznacza się jeszcze silniej.

Zamówienia na sezon wiosenny i letni były bardzo umiarkowane. Odnosi się wrażenie, że kupująca publiczność jest zrażona wygórowanemi cenami i że popyt się nie ożywi o ile ceny się nie obniżą. W ciągu dni ostatnich nadeszło więcej zamówień od kupców zagranicznych

Farbiarnie pracują obecnie intensywniej, ruch w przędzalniach również się powiększa; niektóre z nich pracują ponad normę. (e)

Szwajcarskie fabryki czekolady przenoszą się do Niemiec.

GENEWA, 6 kwietnia. — Kryzys ekonomiczny w Szwajcarji z każdym dniem się wzmaga. Coraz to nowe fabryki przenoszą się do krajów o niskim kursie waluty, a zwłaszcza do Niemiec. Trzy wielkie fabryki czekolady mają być zamknięte w Szwajcarji. Maszyny będą przewiezione do Niemiec, gdzie na nowo otwarta będzie fabrykacja czekolady.

Kolegjum komisarjatu handlu zewnętrznego.

MOSKWA, 5 kwietnia. (Russpress) Rada komisarzy ludowych mianowała Krasina komisarzem „Wniesztorgu", zastępcami jego Leżawę i Frumkina, członkami kolegjum: Radczenkę, Sorokina, Barskiego i Beggego.

Węgiel kamienny w Rosji.

„Kooperatiwnoje Dieło" komunikuje, że w ostatnich miesiącach roku zeszłego i styczniu i lutym r. b. wydobywano w całej republice przeciętnie po 59 milj. pud. węgla miesięcznie. Ze względu na złą komunikację kolejową nagromadzone są w wielu miejscowościach znaczne zapasy węgla, które w dn. 1-go marca wynosiły 125 miljonów pudów.

(Russpress)

Lokomotywy niemieckie dla Romunji.

Minister komunikacji zawiadamia, że wkrótce nadejdzie z Niemiec 200 parowozów, zamówionych przez rząd rumuński. Kosztują one 1,20',000 l.

(Russpress).

O umowie handlowej Anglji z Polską.

LONDYN, 6 kwietnia. W rozmowie z przedstawicielami prasy londyńskiej na zapytanie, czy Polska, byłaby gotowa ułatwić tranzyt przez Polskę dla ruchu handlowego między Anglją a Rosją, dał p. minister Skirmunt odpowiedź potakującą, dodając, że zawarcie umowy handlowej między Polską, a Anglją miałoby dla Polski bardz wielkie znaczenie.

Rynek pieniężny.

—

Giełda warszawska.

Gotówka.

Dolary Stan. Zjedn. 3875—3950—3920
Franki fr. 360.
Marki niem. 12.50—12.80.

Czeki i wpłaty.

Belgja 337.50.
Berlin 12.40—12.75—12.60
Gdańsk 12.50.
Londyn 17400—17550.
Nowy Jork 3860—3900.
Drobne dolary 3905—3866
Paryż 358—367.75—364
Praga 73.
Wiedeń 52—50.50
Szwajcarja 744.

Listy zastawne.

4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 288—282.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 marek 63—62.50
5 proc. oblig. m. Warszawy 310—315
5 proc. poż. przezorn. 37.

Akcje.

Bank Handl. w Warsz. 4000
Bank Kred. Warsz. 1-5 em. 3350—3450 6-ej emisji 3200—3300.
Cukier 29750.
Kijewski i Schoitze 6000.
Węgiel 25250.
Lilpop 3825—3775.
Ostrowiec 8250—8500—8475.
Rudzki 2775—2550—2600.
Starachowice 6250—6300—6400.
Modrzejewski 2500
Żyrardów 75500
Polska nafta 2225—2200—2175.
Borkowski 1335—1325—1350.
Bracia Jabłkowscy 1450.
Żegluga 1850—1875.

Zniżka walut w Moskwie.

MOSKWA, 6 kwietnia (A. W.) Od kilku dni daje się zauważyć zniżka walut obcych.

Z czarnej giełdy warszawskiej.

Na nieurzędowej giełdzie warszawskiej notowania były następujące:

Dolary 3925.
Franki 370.
Funty 17400.
Marki niem. 13.—.
Ruble złote 192500.
Ruble srebrne 1095
Bilon srebrny 480.

Czarna giełda w Łodzi.

Wczorajsze notowania na nieurzędowej giełdzie łódzkiej zdradzała tendencje chwiejne. Obroty były skąpe.

Kursy kształtowały się następująco:
Dolary 3900—3885.
Marki niem. 13.25—13.10—12.50.
Franki franc. 360.
Franki szwajc. 750—798.
Franki belg. 335—330.
Funty 17250—17000.
Kor. austr. 0.60—0.55—0.50.75
Korony czeskie 73.
Liry 200.

Z giełdy gdańskiej.

GDANSK, 6 kwietnia.— Na dzisiejszem zebraniu giełdy gdańskiej notowano:

Marka polska (sprzedaż) 8.05 — (kupno) 8.—. Przekazy na Warszawę 8.04 i pół—8.02 i pół.

Dolary Stan. Zjedn. 317—316, funty szterlingi — 1.400—1.390.

Tendencja nieco mocniejsza.

Towarz. Miłośników Muzyki

Jutro w sobotę, o godz. 8.30 w.

3-ci wieczór

Ku uczczeniu 25 rocznicy śmierci

Brahmsa

Wykonawcy:

S. Eisenberger,
A. Mogilewski,
E. Kochański.

W programie: Trio fortepianowe h-moll, Sonata skrzypcowa d-moll, Trio fortepianowe C-moll.

Bilety do nabycia w kancelarji 6—8 w. w cenie mk. 1700 i 1000 (dla członków) Krótka 1. 957—1

IZYDOR LITAUER, Piotrkowska 40.

NA NADCHODZĄCE SWIĘTA

specjalny tydzień dziecięcy do 12 kwietnia.

Znane wyborowe gatunki po wyjątkowo niskich cenach

Ubranka dla chłopców, Pończochy, Skarpetki, Owijacze, Pończochy sportowe, Sukienki dla dziewcząt szewiotowe, batystowe, etaminowe, jedwabne i t. d., Wyprawki dla noworodków, Fartuszki wszelkich rodzajów i fasonów, Switerki, Żakieciki, Rękawiczki dziecięce, Kapuzy, Czapeczki, Staniczki i t. d. 874—3

Czółenka (Webschützen)

Fabryki B-ci Harnisch Gera-Reuss

nadeszły i sprzedajemy po cenach fabrycznych.

Reprezentanci na Rzeczpospol. Polską: 956—2

BIURO TECHNICZNE i SKŁAD MASZYN

B-ci Goldlust, Łódź,

Telefon № 994. Al. Kościuszki 32.

Dyrekcja koncertów: Alfred Strauch.

SALA FILHARMONJI.

Dzisiaj o godz. 8.30 wiecz.

Pierwszy występ genjalnego tancerza

Irila GADESKOWA

oraz świetnej jego partnerki

Magdy Bauer

Artyści do Łodzi już przybyli. 990—1

Szczegóły w programach.

Bilety w kasie Filharmonji od g. 10—1 i od 3—7 wiecz.

Udziałowców 767—5

przyjmuje **Chrześcijański dom handlowo-towarowy Bronisław Jagoda pod firmą „Jarmark Łódzki"** do organizującej się spółki akcyjnej w celu eksportu towarów do Rosji (gdzie również posiadam oddział w Moskwie) i otwierania swych oddziałów w miastach prowincjonalnych w kraju. Firma moja obecnie robi duże obroty na rynku wewnętrznym. Dysponuje wielkim lokalem handlowym, składami i odpowiednim personelem. Możliwe ewentualne połączenie się z firmą mającą na celu eksport. Udziały mogą być wnoszone towarami, nieruchomością, majątkiem ziemskim. Również pożądani są udziałowcy ustosunkowani w przemyśle.

Bliższych szczegółów udziela „Jarmark Łódzki" Piotrkowska 44.

Zapisy w dalszym ciągu jedynie od chrześcijan przyjmuje Bank Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Łodzi, Piotrkowska № 118, na rachunek Spółki Akcyjnej „Jarmark Łódzki" Deklaranci mogą wpłacać całe udziały, lub co najmniej 10 proc. od sum zadeklarowanych.

UWAGA: Jedna akcja m. p. 10.000, 10 akcji daję jeden głos.

DROGERJA

jedyna w większej miejscowości przemysłowej wraz ze składem materjałów i mieszkaniem zaraz do sprzedania. Potrzebne do kudna 175.000 marek niemieckich.

Interes kolonjalny

w Katowicach włącznie z kompletnym składem towarów i mieszkaniem za 350.000 marek niemieckich do sprzedania. **Oba przedsiębiorstwa zapewnić mogą świetną egzystencję.** Łaskawo oferty pod adresem S. Polczyk, Katowice (Górny Śląsk) Friedrichstrasse 55. 952—1

Zakłady dekarsko-blacharskie i asfaltowe

Jana Macińskiego

egz. od roku 1912.

Łódź, Senatorska № 18

(róg Słowiańskiej)

Firma wykonywa i poleca: **trwałe, szczelne pokrycia dachów** papą, dachówką, blachą i t. p. **Konserwacja dachów. Roboty blacharskie**, budowlane i fabryczne. **Roboty asfaltowe** w najszerszym zakresie.

Wzorowo urządzony warsztat blacharski. Własna wytwórnia asfaltu i przetworów ze smoły kamiennej.

Na składzie stale papa dachowa, smoła i wszelkie dodatki dekarskie. 4803—3

Duży wybór mebli tanich na letniska.

OKAZJA!

Z powodu zastoju sprzedaję

Meble, Dywany

Po cenach zniżonych o 50%

Sypialki białe	od	165	tys.
„ dębowe	„	390	„
„ machoniowe	„	985	„
Gabinety	„	195	„
Garnitury	„	120	„
Kuchenne urządzenia	„	90	„
Kredensy kuchenne	„	48	„
Stoły biurowe	„	9	„
Biurka szafkowe	„	40	„
„ u góry szafki	„	25	„
„ amerykańskie	„	95	„
Fotele	„	6	„
Krzesła wiedeńskie	„	1 500	

Poleca duży wybór łóżek metalowych, tanich urządzeń biurowych oraz łóżka polowe i leżaki.

Magazyn Mebli 771—1

Piotrkowska Nr. 116

I-sze piętro front

otwarty od 9 ej do 7-ej godz. wiecz. bez przerwy.

UWAGA: 9 Kwietnia otwarty od 1—7 w. 4951—1

Duży wybór mebli tanich na letniska.

Do sprzedania lub wynajęcia

nieruchomość fabryczna, położona w śródmieściu w pobliżu dworca kolei Łódź-Fabryczna wraz z dużemi składami, nadającemi się 1) do urządzenia dużych składów towarowych; 2) urządzenia tkalni. Oferty sub „SKŁADY TOWAROWE" do Administracji „Słowa Polskiego", 4048—3

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręg. w Łodzi, Teofil Stanisz, zam przy ul. Konstantynowskiej 51, ogłasza, że w d. 20 kwietnia 1922 r. od g. 10 r. w Łodzi przy ul. Rzgowskiej 7 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości: mebli Chaima Birnbauma, oszacowan. na 35,000 mk.

Łódź, 22 marca 1922 r.

Komornik: T. Stanisz

4985—1

BENZYNA

stale na składzie. Ulica Wólczańska 126. 985-2

Potrzebna

inteligientna panienka do dwojga dzieci Rozenberg, Piotrkowska 103 986—1

KUPUJĘ

meble, dywany, futra, garderobę, bieliznę, maszyny do szycia. Płacę najwyższe ceny. Łaznik, Benedykta 28 m. 13, parter 4949—6

Kupuję

meble, dywany, maszyny do szycia, futra, garderobę sprzęty domowe płacę najwyższe ceny.

Wajcman, Dzielna 13, w sklepie. 955—5

Ogłoszenia drobne

Nauka i wychowanie.

(Za wyraz 20 mk.)

Profesor udziela lekcji łaciny. Wiadomość: Przejazd 34, Sekretarjat, od godz. 11 — 1 po poł. 4887—3—n

Student udziela lekcji Specjalność: polski—matematyka. Aleje Kościuszki 24 m. 1. 824-4-n

Studentka poszukuje lekcji Piramowicza 10, Gliksmanówna. 4755 3 n

Kupno i sprzedaż.

(Za wyraz 35 mk.)

A. A. A. Kupuję meble, dywany, garderobę, futra, maszyny do szycia. Płacę najlepiej. Wajnrajch. Benedykta 19. 4900—10—k

Z powodu wyjazdu odstąpię mieszkanie—kawalerkę w śródmieściu z meblami lub bez. Oferty „Nadzwyczajna okazja" do „Głosu". 4968—1—k

Sklep do sprzedania Pomorska № 33, „Sklep Polski". 4984—1—k

A! Meble sprzedaje, komplety i pojedyncze gabinetowe, kryte skórą. Dzielna 5. Derejski 4037—12—k

A. Meble różne z kilku pokoi, stołowy pokój solidnej roboty wyprzedam tanio. Piotrkowska 261—4 front.

Pies rasy wilczej tresowany, amatorski, do sprzedania. Traugutta 7 m. 2. 4913—2—k

Stół rozsuwany, drugi mniejszy, krzesła, fotel, 2 fotele i 2 krzesła wyściełane włosem, toaletka, bieliźniarka, szafka apteczka, półeczka, wieszaki, kostjum czarny, płaszcz i palto damskie, frak, smoking, cylinder do sprzedania ul. Pomorska 56—7. 760—2

Do sprzedania 1 i pół morgi ogrodu z budynkami i murem fabrycznym, nadającym się na mniejsze przedsiębiorstwo. Wiadomość: Ul. Konstantynowska № 65, w kawiarni, Kowalski. 4837—1—k

Pianino Bettinga o bardzo ładnym tonie, w doskonałym stanie do sprzedania. Łask. oferty pod „Betting" do „Głosu". 906—1—k

Okazyjnie do nabycia ręcznie malowane obrazy. W. Łuczak, Rozwadowska 2. 993-3 k

Posady i prace.

Poszukiwane.

(Za wyraz 20 mk.)

Młody, inteligentny, pracowity i zdolny pomocnik geometry poszukuje zajęcia w prywatnym biurze lub u geometry, przyjmie ewentualnie posadę rysownika lub inną odpowiednią lecz tylko w Łodzi. Oferty proszę skierowywać pod adresem ul. Długa 48 mieszkanie d-ra Glinki. 870—3—pp

Dam 30 tys. i więcej za wyrobienie posady pom. magazyniera, ekspedjenta lub t. p. Dyskrecja zapewniona. Oferty do „Głosu" pod „Posada". 4970—1 pp

Prawnik z 3 egzaminami państwowymi, z akademją handlową krakowską, z dłuższą praktyką skarbową i bankową poszukuje odpowiedniej posady w banku lub przedsiębiorstwie fabrycznem. Oferty do Głosu sub „J. W." 991-1-pp

Zaofiarowane.

(Za wyraz 30 mk.)

A. Nauczyciel buchalterji potrzebny na kursy. Oferty do „Głosu" sub „Specjalność". 4963—1—pz

Lokale i mieszkania

(Za wyraz 30 mk.)

Do wynajęcia pokój umeblowany w śródmieściu dla kobiety. Sub „Pokój umeblowany" 992—2—m

Doniesienia rozmaite.

(Za wyraz 30 mk.)

Akuszerka Pipikowa przyjmuje zamówienia pań miejscowych i przyjezdnych. Piotrkowska № 132. 4832—10-d

Akuszerka E. Kozakiewicz Cegielniana № 8, Masaże. 00—0

Akuszerka Marja Kubicka przyjmuje. Piotrkowska № 199, m. 14. 4950—15—d

Neo-Fosfatynę stosuje się u niemowiąt odżywianych naturalnie i sztucznie. Do nabycia w aptekach. 166—10

Zgubiono idąc od ulicy Andrzeja Długą, Zieloną do Wólczańskiej klucze. Zwrócić za wynagrodzeniem: Bernard Dobrzyński, ul. Piotrkowska 10. 4947—1—d

Zagubione dokumenty:

(Za wyraz 20 mk.)

Bialer Mendel zgubił kartę powołania rocz. 1898, wyd. w Łodzi. 4818—1—z

Benke Rudolf zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 836-3-z

Dorfsman Linela zgubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 902-3-z

Lewkowicz Hirsz Wolf zgubił dowód osobisty, wyd. w Łodzi, oraz kartę powołania rocz. 1891. 4820—5—z

Majewski August zgubił paszport rosyjski, wyd. w Łodzi. 817—3-z

Dibromski Bolesław, wachmistrz zgubił kartę bezterminowego urlopu, wyd. w PKU w Łodzi.

Pakulska Helena zgubiła dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 4843—3—z

Skórka Szlama zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi, oraz kartę powołania roczn. 1898, wraz z portfelem i innemi dokumentami. 892-3-z

Szlifkiewicz Józef zgubił portfel, zawierający paszport rosyjski i kartę meldunkową. 4905—3—z

Combińska Zofja zgubiła matrykułę, wydaną ze szkoły Sobolewskiej. 4959—1—z

Szuldiner Basia zgubiła legitymację, wyd. w Wołożynie. 4929-3-z

Rosenblatt Paweł zagubił matrykułę Wyższej Szkoły Realnej. 4982—1—z

Zgubiono dowód zaliczkowy firmy M. M. Kalecki za № 4181 pł. 23 kwietnia b. r. na sumę mk. 36,940 na zlecenie I. Grinsztajna. Powyższy dowód zaliczkowy unieważniam. M. Herszkowicz Nowomiejska 19. 875—3-z

Skradziono kartę zwolnienia na imię Alfonsa Michalska za № 2921, paszport rosyjski na imię Ludwika Michalska za № 251 oraz metrykę urodzenia i 5000 marek. 4936—1—z

Wołkówna Zofja zgubiła paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 948-3-z

Zgubiono paszport niemiecki familijny, wydany w Łodzi, na imię Judesa i Reginy Fajbuziak. 4953—1—z

Dr. MARJA

Józefów-Lewinsonowa

Chor. weneryczne i skórne

(dla kobiet i dzieci)

Godz. przyj. od 5—7 pp. i od 2—3 popoł.

Cegielniana 5.

WUZ 22|XI-21 4408 6

PRENUMERATA: Miesięcznie M. 350.—, Kwartalnie Mk. 1050.—. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 50.— miesięcznie. Prenumerata pocztowa miesięcznie Mk. 350, Kwartalnie 1050.— Zagranicą Mk. 1300.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: ZWYCZAJNE: 30 mk. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. NADESŁANE: przed tekstem 180 mk., w tekście 150 mk. po tekście 120 mk. za wiersz nonparelowy (str. 5 szpalt). NEKROLOGI: 100 mk. za wiersz nonp. (str. 5 szpalt). Zagraniczne i zamiejscowe po mk. 10,000 po tekście. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane o 50 procent, zaś firm zagranicznych o 100 proc. drożej od miejsc. Ogłoszenia w wydaniach niedzielnych i świątecznych 25 proc. drożej. Za termin, drukowanie ogłoszeń i ofiar administracja nie odpowiada.

W drukarni „Słowa Polskiego", Piotrkowska 86. Redaktor i wydawca Mogewski Szabe.